Nr 165. Kraków, Czwartek 23 Lipca 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Od Redakcyi.

Na mocy układu z c. k. ministerstwem handlu, uzyskaliśmy własny drut telegraficzny z Wiednia, który z dniem przedwczorajszym wszedł w życie. Jakkolwiek urządzenie tego drutu połączone jest ze znaczniejszymi wydatkami, to jednak wydawnictwo naszego dziennika chętnie je ponieść postanowiło, — pragnąc, aby czytelnicy nasi mogli być szybko i dokładnie poinformowani o wszystkich ważniejszych wypadkach politycznych. — Dla depesz, przesyłanych nam własnym drutem, nie otwieramy osobnej rubryki, lecz zamieszczać je będziemy pod zwykłą rubryką „telegramy własne,“ gdzie także ogłaszane będą, jak dotąd, nadchodzące w ciągu dnia telegraficzne doniesienia naszych specyalnych korespondentów.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 S erpnia do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 lipca

Potwierdza się wiadomość o usunięciu się ks. Karola Auersperga od przewodnictwa w wiernokonstytucyjnej czeskiej wielkiej własności Książę miał już listownie zawiadomić kilku panów czeskich, iż nadal cofa się zupełnie z areny politycznej. Listy te mają być zredagowane w duchu mocno pessymistycznym. Kierownictwo polityczne liberalnej wielkiej własności czeskiej po Auerspergu, obejmą prawdopodobnie hr. Thun i hr. Salm.

Kraińska Rada szkolna krajowa zajmowała się na ostatniem swem posiedzeniu znanym okólnikiem ministra Conrada z powodu politycznego zachowania się nauczycieli. Jeden z członków Rady podniósł, że minister — o ile okólnik dotyczy nauczycieli szkół ludowych, — przekroczył granice swej kompetencyi. Minister powinien był przed wydaniem okólnika zasięgnąć zdania Rady szkolnej krajowej, albowiem nauczycieli ludowych opłaca kraj, a nie państwo, i dlatego podlegają oni krajowym władzom autonomicznym.

Wczoraj oczekiwano Cesarza niemieckiego w Gastein, gdzie ma zabawić trzy tygodnie. Jak w każdym roku, tak i w obecnym, nastąpi w ciągu kuracyi lub po jej ukończeniu spotkanie się z Cesarzem austryackim.

Namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii będzie ks. Hohenlohe. Cesarz miał się zgodzić na to jeszcze przed wyjazdem swym z Ems.

W sprawie afgańskiej nie zaszło nic nowego. Wspomnieć nam tylko wypada jeszcze o kilku bądź charakterystycznych, bądź rzeczywiście znaczących głosach dziennikarskich. Do pierwszych należy utrzymywanie *Norda*, że powiększenie sił rosyjskich nie powinno niepokoić nikogo, jest ono bowiem gwarancyą, że Rosya w tych stronach burzliwych utrzymać zdoła porządek, a jest nawet o tyle zabezpieczeniem pokoju z Anglią, że wielkich sił rosyjskich nie będą śmieli Afganowie zaczepiać lekkomyślnie, i wywoływać, jak nad Kuszkiem, nowego nieporozumienia.

Z rozumowania tego wynika, że za przyjściem każdego nowego batalionu do Turkmanii, powinny zadrżeć z radości serca pragnące pokoju, bo przybywa z nim nowa gwarancya zachowania go.

Drugi głos pochodzi z wysokich sfer berlińskich, i jest dlatego ważnym, że daje poznać panujące tam zdanie o obecnej sytuacyi w sprawie afgańskiej. Jest to list znanego korespondenta berlińskiego do *Koeln. Ztg* i brzmi, jak następuje:

„Czytając twierdzenia czerpiącej ze źródeł rosyjskich *Pall-Mall-Gazette*, że Salisbury ściągnąłby na siebie wielką odpowiedzialność, gdyby o nędzną drogę, której pragną Rosyanie, chciał rozpoczynać wojnę, trzeba pamiętać, że to jest zdanie rosyjskie, niezgadzające się ze zdaniem angielskiem, i właśnie brak zgody w tej mierze stał się w ostatnich dniach powodem zaniepokojenia. W Anglii panuje bowiem zupełnie przeciwne zdanie, że lord Salisbury ściągnąłby na siebie odpowiedzialność, gdyby się w koncesyach swoich miał dalej posunąć od Gladstona. To też byłoby przedwczesnem utrzymywać, że się lord Salisbury do tego skłoni.“

„Nie wynika jednak jeszcze ztąd konieczność wojny i można zawsze mieć nadzieję, że się znajdzie sposób załagodzenia tej sprawy. Do tej chwili nie ukazały się wprawdzie jeszcze symptomy, któreby do tej nadziei wyraźnie upoważniały, tak, że mniemanie tych, którzy twierdzą, iż sprawa afgańska poda jeszcze niejeden powód do zaniepokojenia, może zbliżać się do prawdy. Nadzieja, że sprawa ta zakończy się pokojowo, polega jedynie na tem, że tak Anglia, jak Rosya mają ważne powody utrzymania pokoju, które ostatecznie nad innemi względami przeważyć muszą.“

Times podaje kilka zajmujących szczegółów o rozpołożeniu wojsk rosyjskich i afgańskich. Siłę rosyjską około Zulfikaru podają jedne źródła na 3000, inne na 1200 ludzi. *Times* ma powody do mniemania, że wynosi ona najmniej 1500, ale za nią stoją inne, mianowicie około Saraksu i dalej na Wschód nad Kuszkiem. Czy wzdłuż rzeki Kuszk posunęli się Rosyanie nieco dalej na południe, nie wiedzą dokładnie w Anglii. Dla uniknięcia starcia w wąwozie Zulfikarskim, wojska afgańskie, które go zajmowały, usunęły się bardziej na południe i stoją w Gulran. Odjętym jest przez to Rosyanom wszelki pozór, że zajmują wobec nich stanowisko wyzywające. Panowania nad Zulfikarem niema rozstrzygać broń, tylko układy.

Miasto Herat miało dawniej załogi 2000 ludzi, obecnie ma 5000. Zaprowiantowane jest na sześć miesięcy. Pokopane świeżo fosy około dawnych fortyfikacyj zabezpieczają je dostatecznie od wzięcia szturmem. Oblężnicze operacye są niełatwe, bo Herat panuje nad całą przyległą doliną, a z wzgórz, otaczających je w pewnej odległości, strzały dział, jakie Rosyanie dotąd mają w Turkestanie, nie doniosą do fortecy.“

Z odpowiedzi, jaką dał minister marynarki angielskiej, Hamilton, delegacyi kupców City, wynika, że czyni wielkie starania, aby flocie angielskiej przywrócić znów dawne przeważne znaczenie na morzach.

Miejsce Thorntona w Petersburgu ma zająć dotychczasowy poseł angielski w Madrycie Robert Morier.

W rozmowie z Muzurusem baszą miał Salisbury oświadczyć, że gabinet obecny musi do pewnego stopnia prowadzić dalej politykę poprzedniego gabinetu, że wojska angielskie opuszczą z czasem Egipt, ale czas, kiedy to nastąpić będzie mogło, nie da się jeszcze oznaczyć i że gabinet nie przedsięweźmie niczego nowego, bez zgodzenia się na to mocarstw, a przedewszystkiem bez poprzedniego zapytania się o to sułtana.

Dnia 20 b. m. zebrała się w Paryżu konferencya monetarna państw, konwencyą monetarną z sobą złączonych. W Paryżu mniemają, że czynności konferencyi, aczkolwiek ważne i państwa konwencyą objęte zbliska obchodzące, nie potrwają dłużej nad dni kilka.

W zatargu cłowym między Francyą a Rumunią, miał, jak donoszą do *Neue fr. Presse*, reprezentant Francyi Ordęga zaznaczyć w prywatnej rozmowie z pewną wpływową osobistością, że zatarg obecny jest tylko nieporozumieniem z teraźniejszym rządem, które nie wywrze żadnego wpływu na sympatye, jakie Francya żywiła zawsze dla narodu rumuńskiego. Rząd rumuński miał tem być niemile dotkniętym, upatrując w tem chęć wywierania parcia na rząd przez opinią publiczną. Szczegóły te podajemy na odpowiedzialność źródła, z którego je czerpiemy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 21 lipca.

Ze strony posłów niektórych, a członków byłego klubu Liechtensteina otrzymuję wiadomość, że nie było i właściwie jeszcze niema zamiaru tworzenia osobnego klubu w przyszłej Izbie, lecz zamierzonem jest przystąpienie do klubu Hohenwarta. Przystąpienie to odbyłoby się atoli nie bez zastrzeżeń pewnych, a raczej na podstawie uprzedniego porozumienia, co do zasad postępowania klubu wogóle i co do dwóch, lub trzech szczegółowych postulatów. Mimo to jednakże zdaje się być nieuniknionem, że przecież będzie musiało przyjść do utworzenia osobnego klubu, a to z powodu sformułowanych już zamiarów Lienbachera. Zdaje się, że jeżeliby ks. Liechtenstein odstąpił od osobnego klubu, w takim razie powiodłoby się może Lienbacherowi skłonić kilku, lub kilkunastu posłów do utworzenia owego skrajnego klubu, przez *Salzburger Chronik* patronowanego, klubu, który miałby być orężem Kościoła wojującego, wtedy, gdy nikt Kościołowi wojny nie wypowiada, a nawet zakusy liberałów, jako bezsilne umilkły, i który to klub byłby tylko odmianą pewną, *species* owego *genus*, którem będzie klub niemiecki. Przeciwnie zaś, jeżeli utworzy się, lubo także poniekąd odrodzony klub Liechtensteina, wtedy agitacya Lienbachera zapewne okaże się bezsilną, pozostanie on z Zallingerem i może jeszcze z jakim posłem samotrzeć na boku, bo do klubu Liechtensteina nie wstąpią; na czem tylko i klub Liechtensteina i cały stosunek grup prawicy między sobą zyska.

Na sprawy azyatyckie zapatrują się tutaj dyplomaci z niezamąconym spokojem i opierają go na kilku powodach: Lord Salisbury długo jeszcze będzie pokutował za cudze, Gladstonowskie grzechy; Anglia jak była, tak i jest wcale do wojny nieprzygotowaną jeszcze, o czem Rosya dobrze wie i postawę swoją do tego stosuje; żaden rząd w Anglii nie śmiałby narazić jej, ryzykować miliony funtów i tysiące wojska, wywołać wstrząśnienie Indyj, zamieszanie stosunków w Europie, w Azyi i w Afryce — dla trzech lub czterech kilometrów, o które obecnie idzie; wreszcie kompetentni znawcy orzekają, że nowe żądania Rosyi są zupełnie uzasadnione, że idzie jej o to, żeby przyznane jej koło Zulfikar terytorya, nie były przerwane afgańskiemi kawałkami. Sądzą tu wreszcie, że zdaje się tak Rosya, jak Anglia zgadzają się już na to, żeby ostateczne rozstrzygnięcie oddanem zostało komisyi mieszanej, która na miejsce zesłaną będzie i od której orzeczenia nie będzie apelacyi. Ten środek odjąłby stanowczo sporowi wszelkie znamię niepokojące.

Pan Namiestnik zamianował asystenta rachunkowego, Jana Winnickiego, oficyałem, a praktykanta rachunkowego, Jana Tomaszewskiego, asystentem w biurze rachunkowem c. k. Namiestnictwa.

Sprawy krajowe.

(*Sprawozdanie o stanie spraw serwitutowych po koniec czerwca b. r.*).

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec czerwca b. r., zgłoszono 30.210 używalności podlegających postępowaniu według ces. patentu z dnia 5 lipca 1853 r.

Z tych zgłoszono 26 używalności dopiero w ubiegłem półroczu.

Ogólna liczba gmin i miejscowości, w których wykazano służebności, wynosi 5413.

Z pomienionej liczby zgłoszonych używalności, załatwiono do końca czerwca b. r. 30.150 używalności, z których pozostaje jeszcze w zawieszeniu 23, tak, że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 30.127.

Z końcem czerwca b. r. pozostało do załatwienia 61 używalności, z których jednak tylko 52 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 3 wydano orzeczenia przygotowawcze, a 6 było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 14 używalności, z tych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 13 spraw, zaś w 1 wypadku odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Z orzeczeń, zapadłych na korzyść stron uprawnionych, opiewa 5 na wykup, a 8 na regulacyę.

Ze względu na rodzaj używalności, obejmują sprawy załatwione: 2 sprawy o pobór drzewa opałowego; 1 sprawę o pobór drzewa budulcowego; 4 sprawy o prawo paszy; 8 spraw o inne służebności. Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano prawomocnie: a) w pieniądzach po koniec czerwca b. r.,: 1,201.122 złr. 19 ct. b) w gruncie, po koniec grudnia 1884 r. 276.172 m. 762□ sążni; w ubiegłem półroczu 22 morg. razem 276 194 morg. 762 kw. sążni.

Ekwiwalenta gruntowe obejmują: 160.990 morg. 1261 kw. sążni lasów, 1 5.203 morgów 1101½ sążni innych gruntów.

Sprawy dotychczas nie załatwione, przypadają na pojedyncze powiaty w następującym stosunku:

Najwięcej — bo 7 spraw pozostaje w powiecie rzeszowskim, a 4 sprawy w powiecie liskim; dalej po 3 sprawy w powiatach: Kamionka Strumiłowa, Nowy Sącz, Sambor, Żółkiew, po dwie sprawy w powiatach: Brzesko, Czortków, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Kossów, Nisko, Tarnów, Wieliczka i Żydaczów, wreszcie po jednej sprawie w powiatach: Biała, Bochnia, Brody, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Grybów, Krosno, Łańcut, Limanowa, Lwów, Nadwórna, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Rudki, Sanok i Sokal, we wszystkich zaś innych, wyżej nie wymienionych powiatach, nie ma niezałatwionej sprawy.

Z c. k. Namiestnictwa, jako komisyi krajowej do spraw odkupu i regulacyi ciężarów gruntowych.
Lwów, dnia 10 lipca 1885 r.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Skład komisyi, zajmującej się reorganizacyą Banku polskiego i jego urządzeń, według *Warsz. Dniewnika*, jest następujący: Przewodniczący: towarzysz zarządzającego Bankiem państwa, Żukowskij. Członkowie: zarządzający tulskim oddziałem Banku państwa, baron Drisen; zarządzający kiszyniewskim oddziałem Banku państwa, Giżdey; buchhalter taganrogskiego oddziału Banku państwa, Wasilczykow; starszy buchhalter Banku państwa, poddany francuski, Gutwer. Sekretarzem komisyi jest starszy referent Banku państwa kandydat praw Zielinskij.

Nowoje Wremia, przytaczając z dzienników angielskich podaną już przez nas przed kilku dniami wiadomość, jakoby car rosyjski miał przybrać tytuł cesarza Azyi środkowej, a to w celu zyskania w Azyi równej powagi z królową angielską, noszącą, jak wiadomo, tytuł cesarzowej indyjskiej, dodaje przytem pogłoskę krążącą, jakoby w dziennikach francuskich, że w zamiarze uroczystego przybrania rzeczonego tytułu ma w tym jeszcze roku car Aleksander III udać się do Samarkandy, aby dopełnić tego u starożytnego tronu Tamerlana. Zastrzega się jednak organ p. Suworyna, że o tem wszystkiem w Rosyi nic dotychczas nie wiadomo, a nawet przypuszcza, że są to pogłoski w nieżyczliwym dla Rosyi celu rozpuszczane — mianowicie w celu wzburzenia przeciw niej opinii publicznej w Azyi, jako przeciw mocarstwu zdobywczemu i targającemu się na zagarnięcie przywilejów, które mu z prawa nie przynależą.

W *Nowem Wremieni* spotykamy artykuł pod napisem: „Projekt całkowitej autonomii Galicyi“, tej treści:

„W obecnej chwili Polacy austryaccy najusilniej intrygują w Wiedniu w celu dobicia się zupełnej autonomii dla Galicyi. Powołują się oni na Chorwacyę, posiadającą, jak wiadomo, rozległe prawa samorządu i dowodzą, że za lojalność swą względem Habsburgów, i oni godni są uzyskania niezawisłej administracyi. Nadzieje Polaków w tym względzie muszą być bardzo bliskie urzeczywistnienia, albowiem niektórzy mówią o tych rzeczach jakoby o faktach spełnionych, dodając otwarcie, że autonomia Galicyi może stać się zawiązkiem, dokoła którego ugrupują się z czasem inne ziemie polskie. Intryga ta prowadzi się przytem bardzo zręcznie. Sami Polacy udają, jak gdyby nie pragnęli tak rozległego samorządu, a nawet, jakoby inicyatywa projektu nie od nich wyszła, ale od ich dobrych przyjaciół, członków frakcyi niemiecko-narodowej

„Te intrygi polskie wywołały prawdziwą trwogę wśród rosyjskiej (?!) ludności Galicyi. Teraz już ubezwładniona i okrutnie przez Polaków ciemiężona (?!) ludność ta będzie zmuszona ostatecznie wyrzec się swej narodowości, gdy Polacy staną się bezwarunkowymi gospodarzami kraju, a na pomoc dworu wiedeńskiego, tak niegdyś przychylnego Rosyanom galicyjskim, nie będzie można liczyć. O tak rozpaczliwem położeniu świadczą artykuły *Prołomu* i *Słowa*.“

Nowoje Wremia przytacza w dalszym ciągu parę wyjątków z tych dzienników, wydawanych, jak wiadomo, po to, żeby bałamucić Rusinów, pragnących zbliżenia. Ostatnie też z nich, t. j. *Słowo*, idzie tak daleko, że w przystępie nagłej ultra-lojalności woła: „Ludność tutejsza rosyjska nie da się bez walki odłączyć od Austryi; przeciwnie potrafi ona energicznie zaprotestować przeciw takiej formie przywrócenia Polski i przeciw oddaniu Rosyan (?!!) na pastwę Polaków“.

Pomnik Mickiewicza.

W *Kłosach* ogłasza p. Adam Pług następujące pismo:

„Dowiadujemy się z ustnych pogłosek i z reporteryi dzienników galicyjskich, że Teodor Rygier, otrzymawszy od Komitetu budowy pomnika dla Mickiewicza zaliczkę 700 złr., przybył z Florencyi do Krakowa, aby się zająć modelowaniem tego pomnika, podług szkicu Matejki, i że już do roboty przystąpił, urządziwszy swoję pracownią w gmachu Szkoły Sztuk Pięknych; oraz, że niby niezależnie od niego, takąż pracą zajmuje się rzeźbiarz Gadomski. Pogłoska ta zaniepokoiła naszą publiczność, która, przyjrzawszy się na wystawie

POTOP

(102) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Tu pan Zagłoba zakrztusił się, bo już miał mocno w głowie, i wreszcie ryknął z żałości nad losem królewskim, a pan Michał zaraz mu zawtórował trochę cieniej. Rzędzian chlipał także, albo udawał, że chlipie, a Skrzetuscy wsparli głowy na rękach i siedzieli w milczeniu.

Przez chwilę cisza trwała, nagle pan Zagłoba wpadł w złość.

— Co mi tam elektor! — krzyknął. — Kiedy zawarł pakt z miastami pruskiemi, niechże występuje w pole przeciw Szwedom, niech nie praktykuje na obie strony, niech uczyni to, co wierny lennik czynić powinien, i w obronie pana swego i dobrodzieja stawa.

— Kto tam zgadnie, czy on się jeszcze za Szwedami nie opowie — rzekł Stanisław Skrzetuski.

— Za Szwedami się opowie? to ja mu się opowiem! Pruska granica niedaleko, a u mnie kilka tysięcy szabel na zawołanie! Zagłoby w pole nie wywiedzie! Jako mnie tu widzicie, jakom regimentarz nad tem zacnem wojskiem, tak go ogniem i mieczem nawiedzę. Niema wiwendy... dobrze! znajdziemy jej dość w pruskich gumnach!

— Matko Boska! — zakrzyknął w uniesieniu Rzędzian. — Wasza wielmożność już i koronowanym głowom zdzierży.

— Zaraz do niego napiszę: „Mości elektorze! dość kota ogonem odwracać! dość wykrętów i mitręgi. Wychodź przeciw Szwedom, a nie, to ja w odwiedziny do Prus przyjadę. Nie może inaczej być..“ Inkaustu, piór i papieru! Rzędzian, pojedziesz z pismem!

— Pojadę! — rzekł dzierżawca z Wąsoszy, uradowany nową godnością.

Lecz nim przygotowano panu Zagłobie inkaust, pióra i papier, krzyki wszczęły się przed domem i tłumy żołnierzy zaczerniały przed oknami. Jedni krzyczeli: vivat! drudzy hałłakowali po tatarsku. Pan Zagłoba z towarzyszami wyszedł zobaczyć, co się dzieje.

Pokazało się, że prowadzą owe oktawy, o których pan Zagłoba wspominał, a których widok rozradował teraz serca żołnierskie.

Pan Stępalski, gubernator białostocki, przystąpił do pana Zagłoby i przemówił:

— Jaśnie wielmożny regimentarzu! Od czasu, jak nieśmiertelnej pamięci pan marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego zapisał dobra białostockie na utrzymanie zamku tykocińskiego, ja, będąc tychże dóbr gubernatorem, wiernie i poczciwie wszelkie czynsze na pożytek tegoż zamku obracałem, czego i rejestrami mogę przed całą Rzecząpospolitą dowieść. Tak przeszło dwadzieścia lat pracując, opatrywałem on zamek w prochy, działa i spiżę, mając to sobie za święty obowiązek, aby każdy grosz tam szedł, dokąd JW. marszałek W. Księstwa L. iść mu nakazał. Ale gdy w zmiennej losów kolei, zamek tykociński został nieprzyjaciół ojczyzny największą w tem województwie podporą, pytałem się Boga i własnego sumienia, zali mam mu i nadal siły przysparzać, zali nie powinienem tych dostatków i wojennych porządków, z tegorocznego czynszu nagromadzonych, do waszej wielmożności rąk oddać...

— Powinieneś! — przerwał z powagą pan Zagłoba.

— O jedno też jeno proszę, aby wasza wielmożność raczyła wobec całego wojska zaświadczyć i na piśmie mnie pokwitować, jako nic z onych dóbr na własny pożytek nie obróciłem i wszystko w ręce Rzeczypospolitej, godnie tu przez władzę JW. regimentarza reprezentowanej, zdałem.

Zagłoba kiwnął głową na znak przyzwolenia i zaraz zaczął przeglądać rejestra. Pokazało się, że prócz oktaw, na strychach spichrzów ukrytych, jest i trzysta muszkietów niemieckich, bardzo porządnych, dwieście berdyszów moskiewskich dla piechoty, do obrony murów i wałów, i sześć tysięcy złotych gotowizny.

— Pieniądze między wojsko się rozdzieli — rzekł Zagłoba — a co do muszkietów i berdyszów...

Tu obejrzał się naokoło.

— Panie Oskierko — rzekł — weźmiesz je waść i pieszą chorągiew uformujesz... jest tu trochę piechoty z radziwiłłowskich zbiegów, o ilu braknie, tylu z młynarzy dobierzesz.

Poczem zwrócił się do wszystkich obecnych.

— Mości panowie! są pieniądze, są działa, będzie piechota i wiwenda... takie moje rządy na początek.

— Vivat! — krzyknęło wojsko.

— A teraz mości panowie, wszyscy pachołcy w skok po wsiach po rydle, łopaty i motyki. Obóz warowny założym, Zbaraż drugi! Jeno, towarzysz, czy nie towarzysz, niech się nie wstydzi łopaty! i do roboty!

To rzekłszy, pan regimentarz udał się do swojej kwatery, przeprowadzony okrzykami wojska.

— Dalibóg, że ten człowiek ma jednak głowę na karku — mówił do Jana Skrzetuskiego Wołodyjowski — i rzeczy zaczynają iść lepszym porządkiem.

— Byle tylko Radziwiłł zaraz nie nadszedł — wtrącił Stanisław Skrzetuski — bo to wódz, jak drugiego niemasz w rzeczypospolitej, a nasz pan Zagłoba dobry do prowiantowania obozu, ale nie jemu mierzyć się z takim wojennikiem.

— Prawda jest — odpowiedział Jan — jak przyjdzie co do czego, to go będziem radą wspomagali, bo on się na wojnie mniej rozumie. Zresztą skończy się jego panowanie, niech tylko pan Sapieha nadciągnie.

— Ale przez ten czas siła dobrego może zrobić — rzekł pan Wołodyjowski.

Jakoż istotnie wojska owe potrzebowały jakiegokolwiek naczelnika, choćby nawet pana Zagłoby, bo od dnia jego wyboru lepszy ład zapanował w obozie. Nazajutrz dzień poczęto sypać wały nad białostockiemi stawami. Pan Oskierko, który w cudzoziemskich wojskach sługiwał i znał się na sztuce sypania obronnych miejsc, kierował całą robotą. Powstał więc w trzech dniach nader silny okop, naprawdę podobien nieco do zbarazkiego, bo boków i tyłu broniły mu błotniste stawy. Widok jego podniósł serca żołnierzy; całe wojsko poczuło, że ma jakowyś grunt pod nogami. Lecz jeszcze bardziej począł się duch krzepić na widok zapasów żywności, sprowadzanych przez silne podjazdy. Codziennie wpędzano do okopu woły, owce, świnie, codzień szły fury, wiozące wszelakie ziarno i siano. Niektóre przychodziły aż z ziemi łukowskiej, inne aż z widzkiej. Napływała także coraz liczniej szlachta drobna i większa, albowiem gdy wieść się rozeszła, że jest już rząd, wojsko i regimentarz, więcej też znalazło się w ludziach ufności. Mieszkańcom ciężko było żywić „całą dywizyę“, ale po pierwsze pan Zagłoba o to nie pytał, powtóre, lepiej było oddać na wojsko połowę, a reszty w spokoju zażywać, niż być narażonym co chwila na stratę wszystkiego, od kup swawolnych, które rozmnożyły się były znacznie i grasowały na kształt Tatarów, a które teraz pan Zagłoba nakazał podjazdom ścigać i znosić.

— Jeśli takim okaże się hetmanem, jakim jest gospodarzem — mówiono o nowym regimentarzu w obozie — tedy rzeczpospolita nie wie jeszcze, jak wielkiego ma męża.

Sam pan Zagłoba, myślał z pewnym niepokojem o przyjściu Janusza Radziwiłła. Przypominał sobie wszystkie zwycięstwa Radziwiłła. A wówczas postać hetmańska przybierała potworne kształty w wyobraźni nowego regimentarza i w duszy sobie mówił:

— Oj! kto się tam temu smokowi oprze! Mówiłem, że się mną zadławi, ale on mnie, jako sum kaczkę połknie.

I obiecywał sobie pod przysięgą nie wydawać jeneralnej bitwy Radziwiłłowi.

— Będzie oblężenie — myślał — a to zawsze długo trwa. Można też będzie i traktatów tentować, a przez ten czas pan Sapieha nadejdzie.

Na wypadek, gdyby nie nadszedł, postanowił sobie pan Zagłoba słuchać we wszystkiem pana Jana Skrzetuskiego, gdyż pamiętał, jak książę Jeremi cenił wysoko tego oficera i jego zdolności wojskowe.

— Ty panie Michale — mówił Zagłoba do Wołodyjowskiego — jenoś do ataku stworzony, albo i z podjazdem, choćby znacznym, można cię wysłać, bo umiesz się sprawić i jako wilk na owce na nieprzyjaciela wpadniesz; ale gdyby ci całem wojskiem hetmanić kazano, pasz! pasz! sklepu z rozumem nie założysz, bo go na sprzedanie nie posiadasz, a Jan, to regimentarska głowa i gdyby mnie nie stało, on jeden mógłby mnie zastąpić.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

modeli, urządzonej przez p. Syrewicza, projektowi Matejki, a nie będąc wtajemniczoną w postanowienie Komitetu, zapadłe na majowej sesyi w Krakowie, przekonaną jest, że modelujący się już monument nieśmiertelnego wieszcza, będzie istotnie takim, jak się na rysunku przedstawia.

„Jako jeden z tych członków zamiejscowych Komitetu krakowskiego, którzy na rzeczonej sesyi byli obecni, poczuwam się do obowiązku, dla uspokojenia opinii publicznej, powtórzyć to, o czem już w Nrze 1034 *Kłosów* pisałem, a mianowicie: że Komitet Mickiewiczowski bynajmniej nie postanowił, aby pomnik był wykonanym podług szkicu Matejkowskiego w takim, jak jest układzie; że przyjęto go jedynie „za podstawę dalszej działalności,“ a Mistrz dobrotliwie oświadczył, że po naradzie z przybranymi *ad hoc* rzeźbiarzami, poczyni w nim zmiany właściwe, które sam za konieczne uważał. I to jeszcze przypomnę, że wprawdzie po zamknięciu już posiedzenia, w obecności wszakże prezesa komitetu p. Szlachtowskiego, postanowiono, iż szkic Matejki nie ma być reprodukowany i rozpowszechniany, dlatego właśnie, aby publiczność nie została w błąd wprowadzoną, i aby malkontenci nie wzięli ztąd po chopu do nowych protestacyj, a nawet szykan. O ile to zastrzeżenie, nieuwzględnione na nieszczęście, było ze wszech miar słusznem, przekonaliśmy się dość rychło, nietylko już z pełnego zjadliwości fejletonu Lama, umieszczonego w jednem z pism lwowskich, nietylko z tych złośliwych konceptów, które z ust do ust obiegają po całym kraju; ale też i z uwag ludzi najpoważniejszych, a trzeźwo i rozumnie na tę sprawę patrzących. Nikt, ale to nikt absolutnie w całej Warszawie nie może pogodzić się z tą myślą, aby postać poety na pomniku była taką, jaką jest na rysunku, a przypuszczając, że istotnie taką już będzie, słupieje z bolesnego zdumienia. Uważamy przeto za rzecz konieczną, aby Komitet krakowski budowy pomnika Mickiewiczowskiego bezzwłocznie wystosował do wszystkich dzienników polskich urzędowe wyjaśnienie całej tej sprawy, i zawiadomił ogół, jaki jest stan jej dzisiejszy, gdyż alarm rozszerza się coraz to bardziej.“

Powtarzając odezwę członka komitetu Mickiewiczowskiego p. Ad. Pługa - Pietkiewicza, możemy, zasiągnąwszy informacyi u źródła, uspokoić jego obawy. — Cokolwiek bowiem dotąd w sprawie tej uczyniono, dokonanem zostało w myśl i następności uchwały komitetu. Artyści-rzeźbiarze mieli wykonać sposobem próby projekta pomnika według szkicu Dyr. Matejki. Aby zaś wykonać mogli, należało im udzielić zaliczkę, którą też udzielił Prezydent za porozumieniem się z członkami komitetu.

Zrobienie projektów nie przesądza, iżby według nich pomnik wykonany być musiał, co najwięcej tylko wykonany być może, jeżeli komitet Mickiewiczowski uzna, iż który z przedstawionych modeli ma cechy oryginalności i artystycznego natchnienia. Przedwczesnem jest zatem alarmować opinią, nie widząc modeli. Co zaś tyczy się rozpowszechnienia fotograficznego szkicu, na takowe nikt z komitetu nie wpływał, i nikt temu przeszkadzać nie miał prawa. Sama też rozsprzedaż fotografii nie może wpływać na tok sprawy pomnika i wcale tej sprawie nie szkodzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lipca.

Otrzymujemy następujące pismo:

W sobotę t. j. 18 lipca b. r. odbył komitet, zawiązany w naszem mieście celem podjęcia przygotowawczych czynności do zjazdu Towarzystwa kółek rolniczych, ostatnie swe posiedzenie, na którem niżej podpisany zdawał sprawę z użycia funduszów, na cele zjazdu zebranych. Fundusze te wynosiły łączną sumę **731 złr. w. a.**, z których 500 złr. dostarczyła Rada miasta Krakowa, 100 złr. p. Ignacy Żółtowski, a resztę inne osoby i instytucye, których nazwiska w swoim czasie podano do wiadomości publicznej.

Z tych pieniędzy spotrzebowały: 1) Sekcya gospodarcza (za wikt dla włościan i innych uboższych członków zjazdu, na urządzenie uczty pożegnalnej i na wstęp do ogrodu strzeleckiego) łączną kwotę 331 złr. 87 ct.

2) Sekcya kwaterunkowa (za wypożyczenie sienników, poduszek i koców do spania, na zakupno słomy i siana, na pachołków i na koszta druku) kwotę 184 złr. 69 ct.

3) Sekcya wystawowa (na urządzenie i ozdobienie placu wystawy, na stróżów i robotników, tudzież na koszta druku) po potrąceniu 35 złr. 70 ct. uzyskanych z biletów wstępu, kwotę 90 złr. 54 ct. Wydatki wynosiły przeto razem **607 złr. 10 ct.**

A gdy Rada miasta komitetowi subwencyę swoją udzieliła tylko w miarę wykazanej potrzeby, przeto komitet uchwalił, zwrócić jej wykazaną resztę **123 złr. 90 ct.**, ale przytem wyrazić życzenie, iżby ją Rada miasta, bez względu na to, co zamierzy uczynić na poparcie celów nowo zawiązanego komitetu dla wychodźców z Poznańskiego, udzieliła temuż komitetowi.

Przy tej sposobności niżej podpisany spełnia bardzo miły obowiązek, wyrażając na mocy jednomyślnej uchwały komitetu, najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom i instytucyom, które mu dostarczyły pieniędzy i innych darów, następnie Dyrekcyi gimnazyum św. Anny za odstąpienie gmachu Nowodworskiego na posiedzenia i ucztę pożegnalną, komendzie wojskowej za gotowość odstąpienia na wystawę i ucztę krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, X. Rektorowi Słotwińskiemu za przyjęcie i bezpłatne utrzymanie wielu członków zjazdu, dalej OO. Dominikanom i Franciszkanom, Radzie Towarzystwa dobroczynności i Zarządowi bursy akademickiej za bezpłatne udzielenie mieszkania przeważnej części członków zjazdu, Zarządowi taniej kuchni za bardzo dobry i zdrowy wikt dla nich, wreszcie Akademikom i Nauczycielom tutejszych szkół ludowych za pomoc, udzieloną komitetowi. Z innych szlachetnych ofert, jakie poczynione były celem bezpłatnego umieszczenia członków zjazdu ze strony kilku klasztorów, dyrekcyi szpitala św. Łazarza i niektórych osób prywatnych, nie zrobiono użytku, gdyż zjazd nie był tak liczny, jak go zapowiadano.

Kraków dnia 22 lipca 1885 roku.

Dr Zoll.

— **Wydział Wielki Kasy Oszczędności** m. Krakowa odbędzie posiedzenie w piątek d. 24 b. m. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Kasy Oszczędności. Posiedzeniu przewodniczyć będzie Prezydent miasta Dr Szlachtowski.

— **Doroczna wystawa publiczna** prac uczniów Szkoły Sztuk Pięknych, składająca się z rzeźby, z rysunków głów z antyków, figur antykowych, rysunków z żywych modeli, z malarstwa martwej natury, z żywych modeli, oraz z prac artystycznych oddziału kompozycyjnego — rozpocznie się w gmachu szkolnym d. 23 b. m. we czwartek o godzinie 12ej w południe i trwać będzie przez piątek i sobotę od g. 9—5 wieczorem, poczem w sobotę wieczorem zamkniętą zostanie.

— **Sprawozdanie** Zarządu Bractwa akademickiego Filaretów w Krakowie z czynności w r. 1884/5 opuściło właśnie prasę. Sprawozdanie wyjaśniając na wstępie powody, które wywołały powstanie Bractwa, zaznacza, iż akademicy dotkliwie uczuli brak koleżeńskiego ogniska, gdy ostatnich lat dzieje rozbiły całą prawie młodzież na dwa obozy. Spory doprowadziły do takiego rozgoryczenia, że nieprzyjaźń stronnictw przeszła do stosunków osobistych. Przed dwoma laty powstawało już „Koło Akademickie,“ gdy Czytelnia Akademicka pozbywszy się charakteru czytelni, stawiała na arenie zwyczajnych, codziennych zajęć, polityczne i społeczne sztandary, przy obiorze zarządu sondując polityczne przekonania kandydatów, którzy nigdy i nigdzie nie mieli pola ani potrzeby swoich politycznych manifestować uczuć. Wśród takich okoliczności założenie Bractwa stało się pożądanem i potrzebnem. Sprawozdanie wykazuje następnie szczegółową organizacyę i skromny zawiązek Stowarzyszenia. Ciekawą bardzo jest kronika Stowarzyszenia, prowadzona przez pisarza. W Bractwie utworzyły się grona: „literackie,“ „pismaków,“ „prawników“ i „przyrodników,“ wróżące odczytami pełnemi treści jak najlepsze nadzieje. Grono „literackie“ postawiło sobie za zadanie wydanie „Rocznika Filareckiego,“ który ma się ukazać z początkiem przyszłego roku, jako owoc poważnej pracy naszej młodzieży. Delegat Bractwa pomagał starać się o pożyczki i lekcye u „Bratniej Pomocy“ dla ubogich kolegów. Rocznicę konstytucyi 3 maja obchodzili Filareci uroczyście, a schadzkę tę zaszczycili obecnością rektor Rydel, prof. Smolka, i prof. Blumenstok. Przechadzki i wycieczki odbywały się często, a z wypadków wykraczających po za zakres Bractwa zapisać należy nabożeństwo za duszę ś. p. Odyńca, na którego trumnę do Warszawy posłano wieniec z napisem, chcąc od młodzieży krakowskiej złożyć oznakę pamięci na grobie jednego z ostatnich przyjaciół Mickiewicza. Do krakowskiego Tow. oświaty ludowej zapisali się wszyscy prawie członkowie Bractwa.

Stowarzyszenie liczyło w ciągu r. 1884/5 99 członków, z tych wystąpiło 10, wykluczono 5, opuściło uniwersytet, a tem samem straciło prawo należenia do Bractwa 4. Sprawozdanie kasowe wykazuje przychodu 574 złr. 17 cent., rozchodu 564 złr. 52 c.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich złożył adwokat Dr Józef Kopff 2 złr., jako członek czasowy.

— **Ignacy Stelcel**, rządca drukarni Uniwersyteckiej, zmarł tu d. 21go b. m., przeżywszy lat 53. Zmarły był kilkakrotnie przewodniczącym Stowarzyszeń drukarzy krakowskich, jak Stowarzyszenia wzajemnej pomocy, „Siły“ i prezesem Rady nadzorczej drukarni Związkowej, a na te stanowiska powoływała go zawsze wielka miłość i poważanie kolegów, na które ś. p. Stelcel zasługiwał prawością swojego charakteru i tą uczynnością dla kolegów a serdecznością, która go odznaczała i w życiu rodzinnem. To też koledzy zmarłego i znajomi czują boleśnie ten zgon przedwczesny, spowodowany wczoraj dwoma nagłemi atakami paraliżu, a żal ten znajdzie zapewne wybitny objaw na pogrzebie, który odbędzie się w dniu jutrzejszym. Zmarły pozostawia liczną rodzinę, a między nią syna jedynego, który obecnie jest wikarym w Kentach.

— **Maszyny do zamiatania ulic.** Magistrat uchwalił, aby dla naszego miasta nabyć maszyny zamiatające ulice. Na razie sprowadzoną będzie tylko jedna maszyna, a gdy ta okaże się praktyczną, zaopatrzonem zostanie miasto w należytą ilość maszyn.

— **Samobójstwo.** Józef Zieliński, lat 29 liczący, szewc, pochodzący ze Lwowa, żonaty i ojciec dwojga dzieci, który od kilku dni oddawał się pijaństwu, wczoraj wieczorem w stanie nietrzeźwym powiesił się na sznurku w sieni domu pod L. 16 przy ul. Estery na Kazimierzu, w którym mieszkał.

— **Dr Teofil Stachiewicz**, b. uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał posadę stałego asystenta w zakładzie klimatyczno-wodoleczniczym Dra Brehmera w Goerbersdorfie na Szląsku pruskim i obejmie ją z d. 1 października r. b.

— **Po ostatniej powodzi** pozostały na niektórych punktach wody, które odpłynąć nie mogły dla niskiego położenia gruntu; potworzyły się więc z tych wód formalne jeziora, wystawione na działanie promieni słonecznych i wysychające powoli. — Naturalnie stan taki nie może wpływać dodatnio na stosunki zdrowotne najbliższej okolicy i jej mieszkańców, dlatego też Magistrat uchwalił, aby wody te jaknajrychlej spuścić i desinfekcyonować przestrzenie, które wody te pokrywały.

— **W gminie Niedarach** zeszłoroczny wylew Wisły i Raby zniszczył w zupełności plony mieszkańców, przyczem budynki tak włościan jak i dworskie mocno ucierpiały. Rok obecny okazał się nie wiele lepszym, ponieważ przez wylew Raby i Wisły zostało zalane wszystko, co było za wałami, przez przepuszczalny zaś teren i przez przesiąknięcie wałów, wszystkie niższe grunta zalane zostały, do połowy wodą, przyczem prawie większa połowa tegorocznych plonów zniszczoną została, zwłaszcza po ustąpieniu wody, zupełnie jarzyny wygniły, a rzepak, który zżęto przed wylewem, w zupełności uległ zniszczeniu przez dłuższy czas słoty.

— **Krynica** 21 lipca. — Kto Krynicy nie widział trzy lata, odnosi w tym sezonie zaraz za pierwszem wejrzeniem to miłe wrażenie, że nasz główny zakład zdrojowy wszedł w okres pełnego rozkwitu — *in eine Glanzperiode. Hony soit qui mal y pense*, nie wyjmując i p. Glanza, obecnego dyrektora domen i lasów, z którego nazwiskiem łączy się już dziś wiele upiększeń, a niebawem połączy się tak ważna, potrzebna i oddawna upragniona inwestycya jak budowa pięknego domu zdrojowego kosztem 150,000 złr. Wyrażając uznanie p. dyrektorowi Glanzowi, spełniamy tem nietylko akt sprawiedliwości, lecz zarazem egoistycznego wyrachowania, pragnąc tem wpłynąć w sposób zachęcający na dalszy tok akcyi inwestycyjnej. P. Glanz zapisze nazwisko swoje trwale w historyi Krynicy i wdzięcznej pamięci chorych ze wszystkich dzielnic Polski, jeżeli dokona tego, co dziś albo już rozpoczęte, albo zamierzone zostało. Wielce pilną, niemal pilniejszą od budowy domu zdrojowego sprawą jest uzupełnienie zakładu hydropatycznego, który pod umiejętnem a bardzo starannem i oględnem kierownictwem Dra H. Ebersa już dziś w pierwszej fazie swojego istnienia ściągnął do siebie poważny zastęp pacyentów i pacyentek. Budowa nowego pawilonu dla kobiet i krytego chodnika dla przechadzek kuracyjnych podczas słoty, stanowi zadanie, które rozwiązane być powinno koniecznie do przyszłego sezonu. Gdy zakład hydropatyczny w ten sposób zostanie rozszerzony, Krynica niezawodnie w dwójnasób tyle osób ściągać będzie do siebie, ile ich dziś tutaj bawi. Jeżeli chcę być wiernym wyrazem opinii publiczności kąpielowej o tutejszych urządzeniach, to nawet tej krótkiej kronikarskiej wzmianki o tegorocznym sezonie krynickim nie mogę zamknąć bez wdzięcznego uznania dla zarządu, który w osobie p. Z. Sokołowskiego umie na każdym kroku łączyć energię z taktem i nadzwyczajną uprzejmością.

— **Iwonicz** 21 lipca. W niedzielę odbył się tu zapowiedziany bal, z którego czysty dochód przeznaczony na budowę nowej kaplicy. Bal wypadł świetnie. W bardzo gustownie za staraniem dyrekcyi udekorowanej sali, elita tutejszych gości, przy dźwiękach wcale dobrej muzyki tarnowskiej, zostającej pod artystycznem kierownictwem p. Aubera, ochoczo bawiła się do godz. 3-ciej nad ranem. Do kadryla stanęło 36 par. Czysty dochód z balu ma wynosić 80 złr.

W piątek odbędzie się koncert pp. Kleczyńskich z Warszawy, w niedzielę loterya fantowa, której urządzeniem zajmuje się osobny komitet złożony z pp. Bełzy, Dra Dębickiego, Drohowieckiego, Kisielnickiego, Mysłowskiego, Dra Rettingera Józefa, Dra Riegera, i Władysławskiego. Odezwa wystosowana przed kilku dniami do gości kąpielowych odniosła na razie pożądany skutek. Złożono bowiem dotychczas przeszło 220 fantów, między któremi znajduje się przeważna liczba odznaczająca się tak kosztownością jak i dobrym gustem. W poniedziałek wygłosi p. Stanisław Konopka z pamięci 3, 4 i 5 akt Hamleta, którą to recytacyą poprzedzi krótką biografią Shakspeara.

— **Celowiec** 21 lipca. Tutejszą wystawę krajową otworzy dnia 25 bieżącego m. Arcyksiążę Karol Ludwik.

— **Wynalazek Dra Ochorowicza**, nazwany „termomikrofonem“, odznaczony został złotym medalem na wystawie warszawskiej.

— **Dr Edward Heckel** przyrządził rodzaj kiszki owsianej dla żywienia koni w dłuższej podróży, lub na wypadek oblężenia; pracuje on obecnie nad urządzeniem podobnej karmy dla wołów i baranów. Proby i doświadczenia nad wynalazkiem robione, wykazały pomyślne dla wojskowych rezultaty.

— **Ostatni z rodu.** We Wrocławiu w dniu 12 b. m. umarł hr. Herman, Mikołaj, Fryderyk Burghauss, ostatni reprezentant jednej z najstarożytniejszych rodzin szlacheckich w Niemczech, — której hrabstwo Burghausen nad Salzą, w dzisiejszej wyższej Bawaryi, nadał jeszcze cesarz Konrad II-gi w roku 1020.

— **Rodak nasz Poliński,** — prosty robotnik, ale z pewnym stopniem wykształcenia, wystąpił z procesem przeciw niemcowi Schäferowi w Filadelfii o prawo do monopolu na stosowanie elektryczności do maszyn do szycia. Schäfer przywłaszczył sobie pomysł ziomka naszego, który w jego fabryce pracował i z owocu jego pracy osiągnął nieprawne korzyści.

— **We Florencyi** w zakładzie kapeluszy słomkowych, odznaczyło się kilka Polek, których wyroby kunsztowne zwróciły uwagę ogółu. Pamela, wykonana przez p. Buksztównę, została nabytą przez jakąś angielkę za bajeczną sumę.

— **Od pułkownika Przewalskiego**, podróżującego po niezmierzonych pustyniach Azyi Środkowej, otrzymano w Petersburgu wiadomość, iż z Karyi udaje się w góry Tybetu, a pod koniec sierpnia zamierza wrócić w granice posi dłości rosyjskich.

— **W państwie Congo** w Leopolsville zmarł na febrę inżynier-mechanik, Fabjan Rzeszotarski.

— **Ludwik Meixner**, malarz-pejzarzysta, zakończył życie w Monachium d. 11 b. m. wskutek ataku apoplektycznego. — Żył lat 57. Szczególnie lubił malować okolice nadwodne z efektami światła księżycowego.

— **Księżna Wallii**, od pewnego czasu bardzo ogłuchła. Dla zabawy dostojnej pani urządzają teatr, z przyrządem akustycznym, gdzie przyjmować będą udział aktorowie z głosem stentorowym, aby księżna wszytko słyszeć mogła.

— **W Livorno** zbudowano na cmentarzu krematoryum; pierwszy proces palenia zwłok trwał godzinę i 28 minut.

— **W Perugii** stanie posąg Garibalaiego, na który miasto wyasygnowało 25,000 lirów. Figura z bronzu 3 metry wysoka, ma być dziełem sztuki. — Cokuł z czerwonego granitu, co do wielkości powinien jej wyrównywać. — Napis brzmieć będzie jak następuje: *A Giuseppe Garibaldi il popolo dell Umbria.*

— **W Moskwie** zbudowany być ma nowy teatr niemiecki, na co otrzymano już pozwolenie władzy. Położenie kamienia węgielnego w tych dniach już nastąpi.

— **Koniec świata.** Pomiędzy starowiercami w Rosyi a zwłaszcza w Petersburgu rozpowszechniło się, nie wiedzieć zkąd, przekonanie, że świat się skończy w tym roku. Przesąd tak się rozkrzewił i zakorzenił, że, jak donoszą *Nowosti*, wielu zamożniejszych starowierców posprzedawało mienie, i pieniądze rozdało ubogim, a teraz sami oni chodzą po żebraninie za pokutę w oczekiwaniu końca świata.

Repertuar teatru lwowskiego

w Krakowie.

We czwartek 23go: po raz drugi *Konrad Wallenrod.*

W sobotę 25go: po raz trzeci *Konrad Wallenrod.*

W niedzielę 26go: po raz pierwszy *Wesele Olivetty*, opera komiczna w 3 aktach, Edmunda Audran.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent.. w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem po niedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinle 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/2 12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 21go lipca do południa pogodnie, po południu zachmurzyło się, o g. 4ej rozpoczął się wśród grzmotów deszcz trwający z małemi przerwami aż do póżnej nocy; term. od 14·4 doszedł do 29·3 C. Barcmetr znacznie się podniósł; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 747·9 millim., term. 13·0 C.—Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 23go lipca: śś. Teofila m. i Apolinarego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

KONRAD WALLENROD,

opera Władysława Żeleńskiego, słowa Z. Sarneckiego i W. Noskowskiego.

Oczekiwane i upragnione przez Krakowian oddawna przedstawienie dzieła najznakomitszego ze współczesnych muzyków polskich przyszło nareszcie do skutku. *Konrada Wallenroda* usłyszeliśmy wczoraj, — dzięki goszczącej u nas operze lwowskiej.

Była to prawdziwa uroczystość artystyczna. Przepełniająca szczelnie od góry do dołu salę teatralną publiczność dostrajała się godnie do powagi i podniosłości chwili, zdradzając od początku do końca owo skupienie ducha, ów, — że się tak wyrazimy — pietyzm, jakim chciała uczcić dzieło, będące chlubą nie tylko już autora, którego natchnień i nauki jest owocem, ale i narodu którego autor jest synem. A usposobienie to publiczności przerywane było tylko w chwilach, gdy nastrój poważny zamieniał się w zapał, z jakim oddawano hołd talentowi autora, osypując wybitniejsze momenty jego utworu prawdziwą burzą oklasków, wywołując twórcę, i ofiarując mu mnóstwo kwiatów w symboliczne godła muzyki przeobrażonych tudzież wieńców wawrzynu, będących po wszystkie czasy najwyższą nagrodą talentów i dowodem należnego im uznania i czci. Między kwiatowemi godłami odznaczała się pięknością lutnia z kwiatów uwita, dar jak słyszeliśmy, jednej z wdzięcznych uczennic Zeleńskiego, panny R.

W szczegółową ocenę zalet i piękności dzieła Żeleńskiego, które niewątpliwie imię jego przekaże potomnym w szeregu najznakomitszych imion muzykalnego świata, wchodzić nie będziemy: uwalnia nas od tego umieszczone przed półrokiem w naszem piśmie obszerne i wyczerpujące sprawozdanie fachowe muzykalnego recenzenta, który umyślnie w tym celu znajdował się na pierwszych przedstawieniach *Konrada Wallenroda* we Lwowie. — Zaznaczamy tylko, że opera naszego Mistrza czyni wrażenie imponujące i wspaniałe, jak utwór o nastroju niezmiernie podniosłym, który zdradza, tak w całym układzie, jak i w opracowaniu wszystkich szczegółów: i olbrzymią erudycyą muzyczną i wielkie bogactwo pomysłów i ową podniosłość natchnień, która w naszych czasach rzadkiem, fenomenalnem nieledwie, bywa już zjawiskiem, a którą, że wysnuł z swej piersi muzyk polski — cześć to przynosi jemu — a zaszczyt jego ojczyźnie.

Muzyka *Konrada* ciągle w poważnem i uroczystem utrzymuje słuchaczów usposobieniu, zupełnie odpowiedniem tematowi wzniosłemu, który wzięła za kanwę, a który interpretuje w sposób sobie właściwy, bardziej, — że tak powiemy — refleksyjny, niżli uczuciowy. Przy obfitości śpiewów chóralnych, duetów, tercetów, kwintetów, i t. d. odznacza się ona niewielką stosunkowo liczbą solów, co potęguje wprawdzie wrażenie ogólne całości, lecz sprawia że żaden z uczestniczących artystów niema partyi, którąby można nazwać popisową, bo indywidualność każdego artysty znika tu i tonie w morzu piękności ogólnych, w głębiach harmonii, wciąż wytwarzanych wspólnemi siłami i śpiewaków i orkiestry.

To wszystko jest podobne cechą muzyki nowej, i tej szkoły, którą utworzył wielki „muzyk przyszłości“, Wagner, a która — powiedzielibyśmy — tem głównie różni się od szkoły dawnej, włoskiej, że

WIKTOR HUGO

i jego apoteoza.

(Ciąg dalszy).

Przejdźmy do dramatów Wiktora Hugo.

Pierwszy, jaki dał na scenę w r. 1830, dramat *Hernani*, nosi piętno długiej i starannej pracy. Poeta, młody jeszcze natenczas, miał zaledwie lat 27, ale już upojony sławą, jaką mu zjednały jego utwory liryczne, lubo odróżniające się znacznie formą i nastrojem swoim od wzorów klasycznych, nie chciał i w zawodzie dramatycznego autorstwa iść ubitym torem. Pragnął, ażeby pierwsze jego wystąpienie na tem polu było świetnym tryumfem; więcej jeszcze, żeby otworzyło nową epokę w historyi sztuki dramatycznej we Francyi.

Aż do owego czasu zachowała ona tam była wiernie formy klasyczne, przeciw którym nietylko że nikt otwarcie powstać nie śmiał, lecz nikt nawet nie przypuszczał, ażeby człowiek ucywilizowany mógł taką herezyę popełnić, zwłaszcza też Francuz, mający w swojej literaturze wzory doskonałości, w arcydziełach Kornela, Rasyna, Moliera, które teatr rządowy francuski ma za obowiązek przedstawiać od czasu do czasu, ażeby cześć prawdziwego piękna nie upadała w tej pysznej Francyi, przodującej jeszcze niedawno światu na drodze cywilizacyi.

Wprawdzie od czasów Woltera znano już nad Sekwaną Szekspira, który, nie trzymając się wcale prawideł klasycznych, potrafił silniej i głębiej poruszać dusze słuchaczy i malować z większą prawdą charaktery i namiętności ludzkie, niż wszyscy nowożytni tragicy klasyczni, a nawet i dawni, lecz uważano go za barbarzyńca genialnego, którego utwory są miejscami szczytne, ale w całości potworne, a byłby może doszedł do doskonałości, jak sądzono, gdyby się był zaprawił na wzorach starożytnych i trzymał dawnych reguł. Próbowano nawet kilka jego tragedyj ująć w formy klasyczne i tak przedstawić je na scenie francuskiej [1]), ale tak pobladły, tak zmalały, tak niezgrabnie wyglądały w tem kusem i ciasnem dla nich przebraniu, że cała prawie ich wartość zniknęła przed oczami widzów. Ogromna bystrość i potęga samorodnego geniusza, przenikającego do najtajniejszych głębin serca ludzkiego i umiejącego w swoich fikcyach naprowadzać sytuacye, z których wytryskują największe prawdy moralne, przebijała zaledwie w niektórych scenach.

Wiedziano już także we Francyi w r. 1830 — choćby tylko z dzieła pani Staël o Niemczech — że po za Renem, już przed półwiekiem, Goethe, a po nim Szyller przerzucili się na stronę owego barbarzyńca Szekspira, uznając go za Mistrza tragedyi nowożytnej; że odnosili niesłychane tryumfy i sprowadzili rewolucyę radykalną na wszystkich scenach niemieckich pod hasłem wolności w sztuce dramatycznej — że Goethe w pierwszym zapędzie swoim na nowej drodze posunął śmiałość swoją tak daleko, iż całą epokę upadającego feudalizmu wystawił na scenie, w ramkach jednego dramatu, — o ciągłych wprawdzie, przemianach scenicznych; że Szyller systematycznie już dramatyzował historyę, odtwarzając wielkie postacie przeszłości, a za niemi na tle, dwory z ich dawnemi zwyczajami, obozy z ich ruchem, rycerstwo, mieszczaństwo, pospólstwo i że poddając się więcej niż Goethe warunkom praktycznym sceniczności, utrwalił nową sztukę, która podług porównania Augusta Szlegla, jest w takim stosunku do sztuki klasycznej, jak malarstwo, przedstawiające w obrazach pełnych życia, mnóstwo osób z barwą wieku i kraju swego, z niebem, słońcem i naturą, wśród której żyjemy, na tle, do snycerstwa, które ograniczyć się musi na grupach postaci idealnie pięknych, ale rodem z krain wyobraźni i mających mało wspólności z rzeczywistym światem. — Nie mieli wszakże Francuzi ciekawości zapoznać się bliżej z tą nową sztuką dramatyczną, gdyż smak niemiecki wogóle był im bardzo podejrzany.

Wiktor Hugo znał, nowszą literaturę niemiecką, jak największa część literatów francuskich, li tylko z dzieła pani de Staël. — Przyznaje to sam w przedmowie do swoich *Od i Balad* (z r. 1826). Autorka nie wyjaśniła mu znaczenia wyrazu romantyczności — nie rozumiał go też wcale — nie zapalił się ani do *Goetza von Berlichingen*, ani do *Fausta*, ani do dramatów Szyllera, podług krótkiego rozbioru, jaki znalazł w dziele sławnej francuskiej pisarki — przyswoił sobie tylko hasło nowej szkoły: „wolność zupełna w sztuce dramatycznej,“ bo takie hasło pozwalało mu naciągać i wikłać do woli sytuacye, do tych sytuacyj dorabiać charaktery i nie liczyć się w niczem ani z prawdą, ani z prawdopodobieństwem, byleby mu się udało sprowadzać wielkie efekta dramatyczne. — Wielkie efekta, oto był cel jedyny, jaki sobie założył Hugo, występując jako dramaturg.

Wszakże w dramacie *Hernani* trzymał się jeszcze w pewnych granicach, nie silił się pokazywać piękna w brzydkiem nie obrażał przyzwoitości i moralności jak to czynił w następnych swoich utworach scenicznych i szedł jeszcze zdaleka za śladami Kornela; tylko chcąc namnożyć aż do zbytku sytuacyj efektownych w rodzaju tego mistrza, potworzył charaktery niemożebne pełne najdziwniejszych sprzeczności i podniósł uczucia, będące sprężynami akcyi, ogromnie nad miarę sytuacyj, które są jednak bardzo wygórowane.

Akcya obraca się około jednej pięknej postaci Donny Sol de Sylva, która ma aż trzech szalenie zakochanych w niej wielbicieli. Jednym jest jej stryj i opiekun Don Ruy Gomez de Sylva, najbogatszy z grandów hiszpańskich, starzec z białą głową, który nie chce swojej pupilli z rąk swoich wypuścić i zmusił ją, że się z nim zaręczyła. Drugim wielbicielem jest sam król hiszpański, który niebawem ma zostać Karolem V, cesarzem rzymskim. Trzecim jest Hernani, człowiek nieznany, który pędzi życie tułacze i trudno zrozumieć jakim sposobem znalazł przystęp do tej dziedziczki z wysokiego rodu, zazdrośnie strzeżonej przez swego opiekuna. Widuje się on z nią tylko pokryjomu. Hernani jest wszakże nazwiskiem przybranem pod którem się kryje jedno z najświetniejszych imion w Hiszpanii. Syn granda straconego na rusztowaniu z rozkazu Ferdynanda katolickiego, pozbawiony ogromnego majątku, który mu się prawem należał i wygnany, Hernani żywi w sercu nienawiść nieubłaganą do Karola I, jako potomka i następcy Ferdynanda Katolickiego. Taka nienawiść dosięgająca wnuka po kądzieli za winę dziada nie bardzo jest naturalna, ale bez niej nie byłoby dramatu.

Sceny są tak prowadzone, że rywale spotykają się w każdym z trzech pierwszych aktów przy wspólnym przedmiocie swojej miłości i ztąd rozmaite effekta dramatyczne wypadające ogólnie na korzyść Karola I, którego autor idealizuje w całym ciągu sztuki. Król zakochany namiętnie w Donnie Sol — ofiaruje jej bogactwa, połowę krajów Hiszpanii w lenność — nakoniec koronę królowej. — Ona wszystko odrzuca, bo kocha Hernaniego (choć zaręczona ze starym Gomezem) woli z nim życie tułacze, niż tron obok Karola.

Karol nie ma jednak żadnej zawziętości przeciw swojemu rywalowi. W pierwszym akcie Gomez natrafia ich obydwóch znienacka przy swojej oblubienicy, lubo przykazał był swojej służbie, by dom jego był podczas jego nieobecności dla wszystkich zamkniętym — więc dwaj goście weszli doń nkradkiem. Król wytłómaczył się łatwo nagłym interesem stanu — właśnie odebrał był wiadomość o śmierci Cesarza Maksymiliana, swojego ojca i przyszedł niby naradzić się z Gomezem, a zarazem i Heinaniego *en bon prince* z kłopotu wybawia: powiadając że jest jego dworzaninem.

W drugim akcie, przy ponownem spotkaniu króla z Hernanim przy Donnie Sol, już tak gładko sprawa się nie kończy. Król nie może powściągnąć swojej obrażonej dumy, Hernani swojej nienawiści i zapomina tak dalece, jaki przedział jest między nim a jego współzawodnikiem, iż go wyzywa na szpady. Król odpowiada mu: „Możesz mnie zabić po prostu. Szpady mojej z twoją nie skrzyżuję.— Nam monarchom służą miecze katowskie— wam poddanym puginały.— Korzystaj ze sposobności. — Masz pierś moją, uderz! — bronić się nie będę— uderz, mówię ci, bo ja ciebie nie oszczędze. — Od tej chwili mam cię za buntownika— dosięgnę cię wszędzie— bo na głowę twoją nałożę cenę i głowa twoja spadnie na rusztowaniu.“ Hernani walczy z sobą—obraca już w ręku dobyty puginał, ale w końcu uczucie honoru zwycięża i wypuszcza króla wolno.

JULIUSZ FALKOWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) W przeróbce Ducis'a.

dla niej ideałem piękna muzycznego była melodya, w dzisiejszej zaś dominuje wszechwladnie harmonia.

Co do wykonania *Konrada* przez artystów — było ono w ogóle sumiennem, starannem, cechującem poważne zapatrywanie się wykonawców na sztukę wogóle, w szczególności zaś — wielkie poszanowanie dla znakomitego dzieła polskiego mistrza. Najpierwsze słowo uznania przynależy panu Jareckiemu, jako dyrektorowi opery, którego pracy głównie zawdzięcza utwór Żeleńskiego dobry i poprawny we wszystkich szczegółach *ensemble*. Co się zaś tyczy pojedynczych partyj, najwybitniejsze z nich przypadły w udziale p. Floryańskiemu, p. Guberskiemu i pani Kasprowiczowej. P. Floryański po raz pierwszy u nas ukazał się w operze poważnej, i to w partyi Konrada, przedstawiającej więcej może niż inne wielkie partye, technicznych głosowych trudności; wywiązał się jednak z tego zadania w sposób chlubny, umiejąc sympatycznym swym i doniosłym głosem tenorowym uwydatnić najkorzystniej wszystkie głębokie muzykalne pomysły autora, wcielone w tę partyę, widocznie przezeń ukochaną na równi z partyą Aldony. Zyskiwał też p. Floryański dużo oklasków od publiczności, zwłaszcza też po odśpiewaniu w III obrazie („uczta“) Ballady Alpuhary.

Pani Kasprowiczowa jako Aldona, śpiewem swym zadowolniła wszystkich, utrwaliwszy sobie opinią wcale niepospolitej śpiewaczki operowej.

Najwięcej zyskała uznania jej „pieśń z wieży“ (obraz V „Zgon“) odśpiewana z wielką precyzyą i uczuciem, za co słuchacze podziękowali sympatycznej artystce gorącemi oklaskami. Pan Guberski basową partyę Halbana, bardzo trudną, pod względem muzykalnym i ogromem swym obciążającą pamięć, odśpiewał przyzwoicie i dokładnie, czyniąc wszystko, aby uwydatnić jej zalety. Wogóle partya ta w interpretacyi p. Guberskiego nic nie straciła, jak utrzymują ci, którzy w niej p. Jeromina słyszeli, chociaż p. Guberski czuł się podobno wczoraj trochę niedysponowanym. Śpiewy dwóch Minstrelów wykonały bez zarzutu pani Bocskaj i panna Praun. Inni artyści, jak już wspomnieliśmy, dostrajali się do całości dobrze.

Wystawa opery była bardzo staranną. Stroje i uzbrojenia bogate, piękne i archeologicznie wierne. Niektóre dekoracye, sprowadzone umyślnie ze Lwowa, ładne i stosowne. Urządzenie sceny we wszystkich obrazach wyglądało odświętnie i od codziennego różnie, chociaż wogóle odnosiło się wrażenie, że znakomitemu dziełu Żeleńskiego na szczupłej naszej scenie zaciasno jakoś i niewygodnie, bo wymaga ono, by mogło w całej przedstawić się okazałości, przestrzeni i przepychu pierwszorzędnych scen operowych.

L. K.

Sprawy sądowe.

Oszustwo na szkodę Banku kredytowego ziemskiego.

Wiedeń 21 lipca.

Po przesłuchaniu świadków, tudzież po przemówieniu prokuratora i obrońców, wydali przysięgli następujący werdykt: Co do winy Schadlbauera jednogłośnie odpowiedzieli tak, co zaś do Hörmanna, to jeden głos odpowiedział tak, zaś 11 głosów tak, ale z tym dodatkiem, iż tenże działał bez ułożonego z góry zamiaru i bez chęci szkodzenia komukolwiek. Po prywatnej rozmowie sędziów z przysięgłymi, stawia prokurator wniosek powtórnego ułożenia pytań dla przysięgłych, a to dlatego, gdyż w pytaniach nie było wzmianki o zamiarze szkodzenia komukolwiek. Trybunał jednak nie przychylił się do tego wniosku, poczem zasądził trybunał Schadlbauera na pięcioletnie ciężkie więzienie, Hörmanna zaś zupełnie od oskarżenia uwolnił. Schadlbauer, po ogłoszeniu wyroku, padł na ziemię bezprzytomnie. (Wielkie wrażenie w sali). Po kilku dopiero minutach udało się dozorcom więzień przywieść go do przytomności i wynieść na krześle ze sali. Dr. Neuda, jego obrońca, zgłasza odwołanie z powodu wymiaru kary.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 22 lipca. (=) Prezes ministrów hr. Taaffe powrócił z Ellischau do Wiednia.

Wiedeń 22 lipca. (*W*) Pomiędzy austryackim a węgierskim rządem, wdrożone zostały rokowania co do zawarcia traktatu państwowego dla ochrony literackiej własności.

Wiedeń 22 lipca. (*W*) *Alliance Israelite* uchwaliła zakładać szkoły rzemieślnicze i rolnicze dla żydowskich dzieci w Galicyi. Pierwsza żydowska szkoła rolnicza zostanie utworzoną w Ułaszkowcach. W Stanisławowie będzie założona reformowana szkoła żydowska.

Wiedeń 22go lipca. Wczoraj ukonstytuowało się tu czesko-polityczne stowarzyszenie. Zgromadzenie odnośne trwało aż do północy. Stowarzyszenie to ma dążyć: 1) do uznania języka czeskiego jako drugiego języka krajowego w Austryi dolnej; 2) do utworzenia we wszystkich okręgach szkół czeskich; 3) do popierania przy wyborach do gmin, Sejmu i Rady państwa tych kandydatów, którzy są przyjaźnie usposobieni dla Czechów, a wrogo dla liberalizmu.

Wiedeń 22 lipca. W artykule wstępnym pisze *N. fr. Presse*, że przymilania się Czechów do Węgrów są tylko wyrachowaniem politycznem, pociesza się jednak tem, że nie potrzeba przywiązywać większego znaczenia do obecnego podejmowania Czechów w Węgrzech, ponieważ państwo węgierskie jest o wiele lepszym wzorem, niż kapele muzyczne i deputacye powitalne, które wraz z wrzawą, jaką sprawiają, zaraz nikną.

Wiedeń 22 lipca. *Neue fr. Presse* zamieszcza następujący telegram z Rzymu: Bezpośrednio po najbliższym konsystorzu pojawi się encyklika traktująca o liberalizmie. W encyklice tej zaznaczone będzie, o ile zgadzać się można z ideami liberalnemi bez szkody dla katolicyzmu.

Wiedeń 22 lipca. ② Z powodów łatwych do zrozumienia, obudza tu już obawę wielki wzrost propagandy republikańskiej w Belgii. Organa skrajnę, zwłaszcza *National belge*, przynosi codziennie skandaliczne, najgrubszych obelg i potwarzy pełne artykuły wprost przeciw domowi królewskiemu. Po rogach ulic pojawiają się w Brukseli codziennie odezwy do utworzenia „młodej gwardyi republikańskiej.“ Propaganda ta, której niebezpieczeństwo nie jest zresztą wcale lokalnej natury, wymaga bądź co bądź, według opinii kompetentnych sfer, hamulca i środków zaradczych.

Berno 22 lipca. (*M*) W Łomnicy powstała zmowa 7? tkaczy. Żądają oni podwyższenia płacy przynajmniej o 1 zlr. od sztuki. Wszyscy skazani wczoraj robotnicy zrzekli się odwołania i rozpoczęli natychmiast odsiadywać karę.

Grac 22 lipca. *Grazer Volksblatt* wykazuje dziś konieczność katolickiego klubu centrum i pisze: Są życzenia, od których lud katolicki nie może odstąpić, a mianowicie wyznaniowa szkoła i święcenie niedziel. Rząd mało się dotąd troszczył o katolicką partyę centrum. Znany nauczyciel Rohrwek został „tylko“ przeniesiony, a duchowieństwo styryjskie bezkarnie mogło być poniewierane w ulotnych broszurach. — Stosunki sprzyjają obecnie utworzeniu centrum katolickiego z powodu wyznaniowych prądów między Słowianami.

Lublana 22 lipca. *Slovenski Narod* proponuje, aby deputowani słoweńscy i dalmatyńscy co do swych spraw odbywali wspólne narady na zasadach klubu Hohenwarta i w ten sposób utworzyli klub własny. Tożsamo doradza ów dziennik niemiecko-konserwatywnym członkom klubu Hohenwarta. Powzięte uchwały w takich klubach mniejszych będą przedłożone dla poparcia całemu klubowi. Nigdy jednak nie zamierzaliśmy odłączać się od prawicy, lecz pragniemy wspólnie z nią dążyć do usunięcia stworzonego przez lewicę bezprawia.

Budapeszt 22 lipca. (=) Węgierski budżet na r. 1886 wykaże podwyższenie wydatków o kilka milionów, lecz równocześnie także przedstawi podwyższenie dochodów. Reforma podatku od spirytusu okazała się tak skuteczną, iż podatek ten w tym roku aż do końca maja przyniósł o 2½ miliona więcej, aniżeli w roku poprzednim. Wzmogły się także znacznie dochody z tytoniu i należytości skarbowych. Przyszłoroczny przeto węgierski bilans przedstawi się wogóle bardzo pomyślnie.

Budapeszt 22 lipca. (*M*) *Pesti Naplo* omawia znowu we wstępnym artykule znaczenie odwiedzin czeskich i powiada: Czesi nie przybyli tu dla robienia polityki, oni szukają tylko politycznych sympatyj. Czesi wiedzą, że austryacką politykę robi się w Wiedniu, gdzie jednak napróżno szukaliby dla siebie sympatyi. Tym też cenniejszą jest dla nich przyjaźń Madziarów. I dlaczegóż mielibyśmy być nieprzyjaciołmi tych, którzy nie są naszymi nieprzyjaciołmi? Byliśmy nieprzyjaciołmi Niemców tak długo, jak długo chcieli oni nas germanizować, teraz jesteśmy sprzymierzeńcami Niemiec i Austryi. *Clara pacta — boni amici.* Dla Czechów byliśmy także nieprzyjaźnie usposobieni, jak długo panslawistyczną polityką się powodując, ściągali Moskali na nasz kark, Słowaków, Serbów, Kroatów przeciw nam podjudzali i dualizm obalić pragnęli, aby w jego miejsce utworzyć słowiańskie federacyjne państwo. Lecz teraz możemy być dobrymi przyjaciołmi, skoro Czesi już nie występują przeciw Węgrom, skoro są przywiązani do dynastyi i skoro gotowi są dla utrzymania monarchii ofiary ponosić. Że oni dążą do wskrzeszenia Czech, że żądają dla siebie historycznych praw i politycznej wolności, to nas mało obchodzi. *Voleant, quantum valere possunt!*

Budapeszt 22 lipca. Zniewaga, wyrządzona barwom węgierskim na zjeździe gimnastyków niemieckich w Dreznie, (donosił o tem nasz wczorajszy telegram drezdeński. *Przyp. Red.*), wywołała tu łatwe do wytłómaczenia rozdrażnienie. Dzienniki domagają się głośno satysfakcyi, którą już nawet telegraficznie tutaj z Drezna sygnalizowano. W jakiej formie ona nastąpi dotąd niewiadomo. To jednak pewne, że antimadziarska demonstracya drezdeńska ze strony Niemców przyszła jakby w porę, ażeby zbrataniu Węgrów z Czechami nadać tem serdeczniejszy charakter, a to o tyle bardziej, że śpiewano w Dreznie pod przewodnictwem deputowanego Knotza piosenki, które w równej mierze przeciwko Węgrom, jak i przeciwko Czechom się zwracały. Jedna taka piosnka zaczyna się wyraźnie od słów: „*Wenn die Welt voll Teufel wär', Czechen und Magyaren...*“ — Wobec tak nieusprawiedliwionej napaści czują się Węgrzy do Czechów tem bardziej zbliżeni i niewątpliwą jest rzeczą, że oznaczony na dziś odjazd Czechów do Pragi będzie dla obu stron pożądanym powodem do nowych — o ile możności — jeszcze serdeczniejszych manifestacyj niż te, jakie przy powitaniu miały miejsce.

Balaton Füred 22 lipca. Goście czescy odbyli wycieczkę do jeziora Błotnego. Deputowany Franciszek Fenyvessy powitał ich tam, wyrażając radość, iż może gości czeskich powitać nad brzegami jeziora Błotnego. Profesor Brabek w języku węgierskim wzniósł toast na cześć prezydenta stowarzyszenia jeziora Błotnego, hr. Nadasdy, i na cześć Fenyvessyego. Następnie redaktor *Politik* Dr Hubaczek podziękował za przyjęcie oświadczając, że z postępami i gościnnością Węgrów wszędzie się można spotkać. Czesi powróciwszy do swej ojczyzny będą opowiadać, jak nadzwyczajnie serdecznie byli podejmowani.

Dep. Fenyvessy wzniósł następnie w języku czeskim toast na cześć narodu czeskiego, a Dr Sziklay na cześć miłującego wolność cywilizacyjnego ludu czeskiego.

Redaktor *Budapester Tagblattu* Szalay wzniósł toast w języku czeskim na cześć wzajemności między Czechami a Madziarami, a Dr Hubaczek w języku węgierskim na cześć ludu i dziennikarstwa węgierskiego. Utrzymywano, że Węgrzy są wrogami Czechów, teraz przekonali się Czesi, że tak nie jest.

Pewna dama czeska wzniosła toast na cześć Fenyvessyego; Dr Formanek na cześć dam węgierskich, a redaktor *Pesti Hirlapu* Borostyani na cześć Czechów, którzy mogą być pewni poparcia ze strony dzienników węgierskich i to począwszy od dzienników rządowych, aż do organów skrajnej lewicy.

Drugi statek z gośćmi przyjęty został przez tajnego radcę hr. Esterhazego, którego powitano z zapałem. Hr. Esterhazy oświadczył, iż korzysta ze sposobności, aby Czechów zapewnić, że lud węgierski kocha ich i szanuje. Mowca wznosi więc na ich cześć serdeczne: Eljen! Odpowiedział na to Pippich wznosząc okrzyk: Slava! na cześć Węgrów.

Mezö-Högyesz 22 lipca. Rolnicy czescy, którzy tu przybyli pod przewodnictwem delegowanego związku rolniczego, powitani zostali serdecznie. Po śniadaniu odbyto przejażdżkę po dobrach rządowych wśród wspaniałej pogody. Wieczór udano się do Arad.

Zagrzeb 22 lipca. (*M*) Zanosi się tutaj na wielki skandal. W opozycyjnym dzienniku *Pozor* oskarża archiwaryusz akademii Tkalcic posła Miskatowicza, który równocześnie zajmuje posadę archiwaryusza krajowego, iż w ostatnich dniach z archiwum, zostającego pod jego opieką, znikło 18,000 ważnych dokumentów, t. z. paulińskich i kameralnych aktów. W opozycyjnych kołach krąży pogłoska, że akta te zostały wcielone do budapeszteńskiego archiwum państwowego. Z wielką ciekawością oczekują odpowiedzi Miskatowicza.

Berlin 22 lipca. W dniu 29 czerwca, jak to już obecnie wiadomo, udała się ztąd ekspedycya złożona z 4 osób do kraju cesarza Wilhelma, aby tam z ludźmi, którzy dopiero na Jawie mają być zwerbowani, pozakładać stacye.

Berlin 22 lipca. ⊙ Malborg, zamek krzyżacki i siedziba wielkich mistrzów, zostanie odbudowanym w pierwotnej swojej postaci. Koszta będą pokryte osobną, na ten cel urządzoną narodową loteryą.

Bruksela 22 lipca. ② Wykrycia *Pall Mall Gazette* będą miały w Belgii prędszy jeszcze skutek, niż w Anglii. Okazało się, że tak zwanego *Belgien trefic*, głównemi ogniskami są Bruksela i Antwerpia, gdzie rokrocznie do domów zepsucia przywożone bywają i sprzedawane setki dziewcząt z Anglii, które nawet według belgijskich ustaw są małoletniemi. Władze polityczne już się tą sprawą zajmują, a zapewne rząd i parlament przystąpią do obmyślenia reformy nadzoru i kodeksu karnego.

Paryż 22 lipca. (=) Poseł chiński w Berlinie został przeznaczony na posadę poselską do Paryża, dokąd też dziś przybędzie. Listy uwierzytelniające przyjmie odeń prezydent Grévy, który w pierwszych dniach sierpnia uda się do swoich posiadłości w górach Jura.

Dnia 15go sierpnia uda się młody poddyrektor spraw politycznych w ministerstwie spraw zagranicznych p. Cogordan do Pekinu, aby z rządem chińskim podjąć rokowania w sprawie traktatu handlowego. P. Cogordan jest zięciem byłego ministra Duclerca, który przewodniczyć będzie na międzynarodowej konferencyi monetarnej w Paryżu.

Paryż 22-go lipca. (=) Marokańscy posłowie udają się do Montpellier, gdzie ma być założoną wojskowa szkoła marokańska. Następnie wybiorą się ci posłowie do Algieru, gdzie ich podejmować będzie p. Féraud.

Cambon przesłał zadowalniający raport o stanie Tunisu. Według tego raportu uspokojenie włoskiej kolonii jest widocznem. Kolonia ta wraz z włoskim posłem wzięła udział w uroczystości narodowej d. 14 b. m.

Londyn 22 lipca. *Pall Mall Gazette* ogłasza na podstawie dłuższej rozmowy z rosyjskim pełnomocnikiem Lessarem i komisarzem pogranicznym następujący artykuł: Lessar wyrażał się zawsze i wyraża teraz o zamiarach Rosyi co do Heratu wręcz przeciwnie, niż to, co mu podsuwa pewien półurzędowy korespondent londyński. Lessar zaprzecza bowiem stanowczo, jakoby Rosya miała jakieś względem Heratu zamiary.

Londyn 22 lipca. ⊙ Niektórych dzienników prywatne informacye tłómaczą ruchy wojsk emira i jego proklamacye powołujące się na przyrzeczoną pomoc angielską, wewnętrznemi rozruchami, które w Afganistanie wybuchły i prawdopodobnie są przez ajentów rosyjskich tajemnie podsycane.

Londyn 22 lipca. ② Według ostatnich wiadomości z Afryki, szerzy się coraz bardziej między Arabami wieść, że Mahdi nie żyje. W Kordofanie i w Chartum, pomimo dokonanych zbiorów panuje głód, a o napadzie na Dongolę nie może być w ogóle mowy przed kilku miesiącami. Tymczasem może powiedzie się Wolseleyowi skłonić rząd do ponownej wyprawy do Sudanu. Jenerał ten wytęża w tym kierunku swoje zabiegi. Domagają się tej wyprawy głośno i żołnierze korpusu wielbłądowego, którzy z Sudanu już tutaj przybyli.

Londyn 22 lipca. (*M*) Jeszcze nie ogłoszono urzędowych dat o zniszczeniach, wywołanych trzęsieniem ziemi w Kaszmirze, a już nadchodzi z Indyj wiadomość o nowem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło prezydenturę Bengalską. Liczba ofiar wynosi przeszło 200 osób, a szczególniejsze nieszczęście wydarzyło się w Govindpore, podczas jarmarku. Tam zawalił się meczet, a setki Mahometan znalazły śmierć pod gruzami tej olbrzymiej budowli.

Bukareszt 22 lipca. Bratiano nie uda się do Marienbadu, ale do Aix-les-Bains. Wyjazd jego został odroczony.

Belgrad 22 lipca. (=) Rząd bułgarski wystosował do serbskiej władzy pogranicznej wezwanie, aby właściciele łąki Bergovo zajęli się zwiezieniem zbioru siana tamże. Jakkolwiek oświadczenie to uważać należy za symptom zmienionego zapatrywania rządu bułgarskiego na prawo własności w spornem terytoryum bregowskiem, to jednak wezwaniu temu nie uczyniono zadość. Rząd serbski pragnie niewątpliwie załagodzenia nieporozumień, wynikłych z powodu tego terytoryum, ale gabinet Karavelowa musiałby tę sprawę załatwić w sposób odpowiadający interesom i godności Serbii.

Petersburg 22 lipca. (=) Co do kwestyi afgańskiej, w tutejszych kompetentnych sferach nie podzielają pessymizmu objawianego w prasie angielskiej. Zapewniają stanowczo, iż rząd rosyjski nie zamierza bieżących rokowań komplikować nowemi żądaniami, ani też bez potrzeby takowych przewlekać, lecz pragnie również rychłego ich zakończenia. Przy tłómaczeniu dotychczasowego powolnego toku negocyacyj nie potrzeba przypuszczać złej woli z jednej, lub z drugiej strony, lecz ten powolny tok wypływa z samego przedmiotu rokowań i z tej stanowczości, z jaka obie strony chcą zabezpieczyć swoje interesa. Rząd rosyjski w tym duchu miał przesłać oświadczenia do różnych dworów i wydał bardzo stanowcze polecenia, aby rokowań militarnemi zajściami nie utrudniano i nie kompromitowano.

Konstantynopol 22 lipca. (=) Oczekują tu wkrótce przybycia jeneralnego gubernatora Rumelii wschodniej Gavrila baszy, gdyż wielki wezyr chce od niego zasięgnąć osobistych informacyj o stanie prowincyi.

Telegramy biura koresp.

Gastein 22 lipca. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj o godzinie 6 wieczór w dobrem zdrowiu. Namiestnik, marszałek krajowy i burmistrz powitali go serdecznie.

Paryż 22 lipca. Izba odrzuciła 253 przeciw 200 głosom wniosek Ballue w sprawie czasowego dopuszczenia przędzy wełnianej.

Z Ardes telegrafują, że zaszła tam straszna eksplozya skrzyń z prochem i beczek z naftą. Kilka osób straciło życie. Liczba zmarłych i rannych jeszcze niewiadoma.

Paryż 22 lipca. Minister marynarki nie otrzymał żadnej urzędowej wiadomości z Portonovo o napadzie króla Dahomeyu na kilka tamecznych miejscowości. Ministerstwo zażądało wyjaśnień od władz kolonialnych.

Podług depeszy Courcyego w Tonkinie, panują jeszcze zaburzenia. Doniesiono, że na północ i na zachód od Delty grasują jeszcze bandy. Courcy spodziewa się, że nowy rząd w Hue wpłynie korzystnie na sytuacyę. Jeden batalion zajął fort Dongben w celu przecięcia komunikacyi bandom Thuyeta z prowincyami graniczącemi z Tonkinem.

Paryż 22 lipca. Dzienniki ogłaszają korespondencyę, przypisywaną Bouréemu, która nalega, aby neutralizacyę kanału Suezkiego rozciągnąć na morze Czerwone i cieśninę Bab-el-Mandeb.

Londyn 22 go lipca. Izba wyższa przyjęła w pierwszem czytaniu bil o utworzeniu ministerstwa dla Szkocyi.

Morning Post dowiaduje się, że w ostatnich dniach odbywała się bez przerwy wymiana telegramów między Salisburym a Thorntonem, tudzież Staalem a Giersem. Rząd rosyjski przedłożył nowe propozycye co do punktów spornych.

Londyn 22 lipca Z Izby niższej. Na zapytanie, czy prawdą jest, iż Rosya obstając przy żądaniu Zulfikaru, w gruncie rzeczy pragnie Meruczaku i zamierza przedłożyć odpowiednią propozycyę, odpowiada Churchill, że rząd obecny nie otrzymał podobnej propozycyi i że sam nie zamierza propozycyi takiej stawiać.

Madryt 22 lipca. Przedwczoraj zachorowało w Hiszpanii 2128, a zmarło 837 osób na cholerę. Z liczby tej przypada na Madryt 12 zmarłych, na prowincyę Valencię 228, a na Saragossę 190.

Ryga 22 lipca. Przedwczoraj wybuchł w bałtyckiej fabryce wagonów pożar, który zrządził wielkie szkody i spalił około 100 przyległych mniejszych domów drewnianych, a nadto uszkodził sąsiedni filialny zakład gazowy.

Petersburg 22 lipca. Doniesienia o tegorocznych plonach z Inflant i Kurlandyi brzmią niepomyślnie.

Sankcyonowana uchwała Rady państwa zakazuje uskuteczniania spłat za pomocą niepłatnych jeszcze kuponów od papierów procentowych, jakoteż wszelkich interesów z kuponami przed rozpoczęciem się biegu procentowego. Co do spłat cłowych pozostaje w mocy istniejące rozporządzenie.

Kair 22 lipca. Depesza kapitana Chermside donosi: Powstańcy napadli w dniach 15 i 16 czerwca w znacznej sile na przedmieścia Kassali. Załoga jednak odparła ich po zaciętej walce. Powstańcy stracili 3000 poległych, a załoga zdobyła 1000 wołów i owiec, oraz 700 karabinów.

Bosphore Egyptien ogłasza pismo pewnego mechanika, który uszedł z Berberu, donoszące, że Olivier Pain żyje w Berberze.

Kursa. - Wiedeń 25 go lipca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·85.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 70. — Renta srebr. 83·60 — Renta złota 109·20 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 99 25. — Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 871·—— Akcye kredyt. 285 10. — Londyn 124 90. — Napoleony 9·89.— — Lombardy 136·50 Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 243 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·—.— Losy prem. węgiersk. 119·40 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·75. — Marki 61·30. — Ruble 123·75. — Dukaty 5 88 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank ·—.

Berlin 22-go lipca. — Banknoty austryackie 163 30. — Krótki Wiedeń 163·05. —. Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 202·—. — 5% Listy zast. Polskie 61·60. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·30. — Akcye Kolei Karola Ludwika 99·37. — Akcye austr. kredytowe 465·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 —	61 50
Dukat ważny	5 86	5 92
20-to frankówka ważna	9 86	9 94
Imperyał ważny	10 15	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	82 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
5% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 65	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
5½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
6% „ „ „ Banku Hipot.	99 60	100 50
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
„ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
5% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „	53 —	56 —
6% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	242 50	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 —	229 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 65	18 60
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 65	15 20
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40
Wiedeń 21 Lipca.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 70	82 85
4⅕% „ srebrna	83 40	83 60
4% „ złota	109 05	109 25
3⅘% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 75
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	102 —	102 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	101 75	102 —
Węgierskie „ „	102 75	103 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 25	102 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	149 50
6% Renta węgierska złota	99 10	99 25
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 50	109 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	97 50	98 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	225 —	226 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 90	285 20
„ Bank węgierski . 200 „	290 75	291 25
Depositen-Bank . 200 „	193 25	193 75
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	592 —	600 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . 100 „	78 50	79 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 50	145 —
Wied. Bankverein . 100 „	100 75	101 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 50	186 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	460 —	461 —
Elżbiety . 210 „ „	237 75	238 25
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	201 —	201 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2367	[illegible]
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 75	211 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	243 50	244 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 75	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 75	229 25
Nordwest austr. . 200 „ „	168 50	169 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	165 —	165 50
Rudolfa . 200 „ „	186 25	186 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 75	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	299 50	299 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 —	136 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 75	176 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	177 25	178 —
„ Westb. . 200 „ „	168 25	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 10
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 —	89 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 25	101 75
5% „ „ „ prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 60
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	114 80	115 —
„ za 200 Mrk. nie op.	121 25	121 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 25	106 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 50	92 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 60	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 50	103 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	102 90
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 80	— —
Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 20	89 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 —	99 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 25	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 50	155 —
„ „ . 200 złr. 5%	129 —	— —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ II Em. 200 „ „	99 60	100 10
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem . 200 „ „	126 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 30	123 70
„ Węgierskie . „ 100	119 25	119 75
3% „ Tureckie . fr. 400	20 50	21 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 —	178 50
Clary . złr. 42	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. „ 20	18 75	19 25
Keglewicha „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	42 50	43 50
Palfy „ 42	40 20	40 60
Rudolfa „ 10	18 50	19 —
Salma „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie „ 20	23 —	— —
St. Genois „ 42	48 50	49 —
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ „ 50	68 —	68 50
Waldsteina „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza „ 20	38 —	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 87	5 89
20 frankówki	9 89	9 90
Imperyały rosyjskie	10 20	10 22
Funty szterl. angielskie	12 47	12 52
Liry tureckie złote	11 19	11 22
Marki niemieckie za 100 marek	61 30	61 40
Rubel papierowy za 100	123 75	124 —
Lwów 21 Lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 25	102 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 21 Lipca.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 70
kupon	— —	54

AGRONOM

z wyższem wykształceniem fachowem i długoletnią praktyką, poszukuje z d. 1go października r. b. odpowiedniego umieszczenia; w danym razie może złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **L. M.** poste restante **Krosno.** (1928-1-3)

Organista

z ukończoną szkołą organistowską i kilkuletnią praktyką, z bardzo chlubnemi świadectwami, — poszukuje posady na wsi lub w mieście. Do próby stawi się swoim kosztem. Adres: *Wiśniewski Franciszek* w Tarnowie, ul. Krakowska L. 36. (1929-1-2)

Nauczycielka Francuzka

z wyżs. wykształc., posiadająca doskonale języki angielski i niemiecki, oraz rysunki i robótki ręczne; mogąca udzielać początków muzyki, oraz

nauczycielka Polka

egzaminowana, posiad. g unt. język **francuzki, niemiecki, angielski,** oraz **wysoce muzykalna,** poszukują zaraz umieszczenia. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do „**Agencyi** Polsko-Francuzkiej“ Wielkie Garbary Nr. 8, w Poznaniu. (1931-1-2) **P. Teyssandier.**

OGŁOSZENIE.

Na dniu 24go lipca b. r. t. j. w piątek o godz. 5ej po południu — odbędzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności **posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa** — o czem mam zaszczyt Szan. Członków tegoż Wydziału zawiadomić.

Kraków, dnia 21 lipca b. r.

Dr. Feliks Szlachtowski
Prezydent miasta,
Przewodniczący Wydz. W. Kasy
(1916) Oszczędności.



TYNKTURA

jest najlepszym z wszystkich środków wygubiających

przeciw zalęgowi pluskiew

w szparach ścian, w szparach drewnianych mebli, łóżek, drzwi i ram, wogóle tam, gdzie proszek nie tak łatwo wejdzie lub osiądzie.

Należy dokładnie uważać.

Nabyć można **prawdziwe i tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.** (1793-1 2)

Główny skład ma:

J. ZACHERL

w Wiedniu, I. Goldschmiedgasse Nr. 2,
i kupcy i aptekarze, u których są dotyczące plakaty.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-6-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.



Jedynym i bezwzględnie nieszkodliwym środkiem, gdy nawet wszelkie inne środki przeciw wypadaniu włosów i łysinie niepomogły, jest mój amerykański oryginalny Bay-Rum. Wypadanie włosów usuwa zupełnie w przeciągu 8 dni, poręczenie bujnego porostu w 24 dniach, łupież i inne nieczystości znikają przez noc. Na każdym stoliku toaletowym jako woda do mycia niezbędna. Cena **1 złr. 40 ct.** Główny skład ma **J. Wessely,** dypl. aptekarz w Wiedniu I. Augustinerstr. 7. Flaszeczki bez mojego dokładnego adresu — fałszowane. Rozsyłka poczt. codzień. Skład u aptek. Macury w Stanisławowie. (1717-6-17)

X. KAROLA FABIANIEGO

Misya apostolska

Część III.,

w której się przekładają nauki z przedniejszych artykułów katechizmu misyonarskiego — wyszła świeżo z druku nakładem (1808 3-6)

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE.
Cena **1 złr. w. a.**

A. Dzierżanowski

były nauczyciel gimnazyalny języka francuskiego, przybywszy na stałe mieszkanie do Krakowa, życzy sobie udzielać prywatnie nauki tego języka. Adres: ulica Gołębia Nr. 16, II. piętro. (1923-2-6)

Zdolny piwowar

z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady. Na żądanie może stosowną do wielkości browaru kaucyę złożyć.

Bliższe porozumienie pod lit. **O. P.** poste restante **Lwów.** (1828-2-3)

Jako wolontaryusz bez wynagrodzenia szuka posady

w magazynie płótna i bielizny lub bławatnym — młodzieniec liczący lat 20, inteligentny, miłej powierzchowności.

Łaskawe oferty uprasza się pod liter. **Z. W. 30** poste rest. **Poznań.** (1820-2-2)

OBYWATEL ziemski

poszukuje posady lustratora dóbr do jednego z większych kluczów w Galicyi lub w zabranych prowincyach.

W razie potrzeby odwołać się może na opinię godnych i znanych obywateli w kraju.

Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **B. R.** poste restante **Lwów.** (1906-2-3)

W Skawinie

$1^1/_2$ mili od Krakowa, są **rekwizyta z młyna wodnego do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u *Jakóba Krawczyka* na miejscu. (1827-2-3)



Weyla stołek kąpielowy do opalania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (1683-19-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1454 35-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Wielka wyprzedaż towarów łóżkowych w Wiedniu.

Zakupiłem cały zapas znacznej fabryki na licytacyi za połowę zwykłej ceny i rozsyłam każdemu za gotówką lub za zaliczką pocztową

stebnowane kołdry zamiast 7 złr. — za 3·50
jedwabne kołdry w różnych barwach zamiast 14 złr. — za 7 złr.
dery na konie w najlepszym i największym gatunku zamiast 4 złr, — za 2 złr.
prześcieradła płócienne bez szwu na największe łóżko zamiast 3 złr, — za złr. 1·50.
kobierce przed łóżko zamiast 3 złr., — za 1 złr. 50 ct.
dymkę adamaszkową białą lub kolorową w najcięższym gatunku 23 metr. zamiast 13 złr., — za 6 złr. 50 ct.

Oprócz tego jest na składzie 500 **materyj z czystej wełny na ubrania męskie,** z czego materyę na dorosłego i silnego mężczyznę rozsyłam zamiast po 8 złr., — za 4 złr. Materye na ubrania są w najlepszym gatunku, szewiot w kolorze sukna, brunatnym, ciemno i jasno szarym.

Zwraca się uwagę.

To ogłoszenie ukaże się tylko raz, dlatego niechaj każdy zaraz zamawia, chociażby nie potrzebował, gdyż taka korzystna sposobność oszczędzenia pieniędzy nigdy więcej się nie zdarzy.

Ten towar nie jest obliczony na oszustwo, o czem każdy nawet za najmniejszym zamówieniem może się dokładnie przekonać. (1896-3-3)

Adres krótki:

An die Agentie des Max Abeles in Wien II., Castellezgasse 12.

Fabryka wyrobów betonowych. Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych M. ZIELENIEWSKIEGO

INŻYNIERA W KRAKOWIE, ULICA KROWODERSKA, POLECA:

Materyały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe Wapno hidrauliczne, Gips, Glinkę ogniotrwałą.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonywa pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Klosety, Pisoiory, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe metlachowskie, „Terazzo“, asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzymsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcye żelazne: Trägery, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stalowe, Kroksztyny lane, Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Achitektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne itd. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie zamówienia bezpłatnie. (1240 15-17)

Świeże kości nawozowe (Baker Guano)

słynne i znane ze swej dobroci, otrzymuje i poleca po cenach **zniżonych** handel

W. Müldnera i Spół. w Tarnowie.

(1725-5 6)

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacya kolei Transwersalnej), o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymogów i postępu,

otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya. (1332 20-)

Cierpiących na płuca, piersi, szyję i astmę

zwraca się uwagę na lecznicze działanie rośliny aptekarskiej „Homeriana“, która jest wypróbowaną i polecaną przez lekarzy. Paczka na 2 dni kosztuje 70 cnt., pocztą tylko 5 lub więcej paczek, i ma jako znak prawdziwości przytoczony znak ochronny.

W Galicyi do nabycia u aptekarza E. Stockmara w Krakowie.

Samą broszurę o skutecznem leczeniu i zastosowaniu herbaty Homeriana, która zawiera wyczerpujące przedstawienie o skutkach leczenia w przeciągu 20 miesięcy, sprawdzonego przez lekarzy, dostać można za nadesłaniem 15 ct. w markach pocztowych od powyższego aptekarza i fabrykanta rośliny Homeriana **Pawła Homero w Tryeście** opłatnie. (1577 8 10)

Stołki kąpielowe



z mocnego cynku	złr. w. a. 11.— do 14
„ z opalaniem	„ „ „ 17 50 „ 20
wanny kąpielowe z przyrządem do opalania	„ „ „ 28 — „ 33

bidety, wanny siedzeniowe, angiel. wychodki itp. Przyjmuje **zakładanie wodociągów i kompletnych urządzeń** wedle rysunków i kosztorysów. — Illustrowane cenniki opłatnie.

Ad. Schönbaum, specyalista
w WIEDNIU, II., Karmelitergasse Nr. 1.

Odznaczony w Budweis złotym medalem, w Stockerau I nagrodą, w Krems, Cieplicach srebrnym medalem i t. d. (1733-2 3)

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Molesohott, Virohow, Soanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Warschauer, Hirsch, Nussbaum, Sohulze, Wunderlioh, Friedreioh, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (819-15-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmant., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek. F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg. — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski aptek., — PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt.. — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAZU Izydor Süssermann. (1729-57-)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (1563-12-)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można jedynie w Krakowie

w AGENCYI DLA ROLNIKÓW S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

1463 29

Prawo propinacyi

jest do wydzierżawienia w **Płaszowie,** stacya **Podgórze-Płaszów;** oraz do **sprzedania** z powodu nabycia młockarni parowej, **młockarnia** kieratowa z młynkiem, wytrząsaczem i kieratem. —

Oferty przyjmuje, względnie bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Płaszów, poczta Podgórze. (1738-3-3)

Franciszek Langer warsztat towarów metalowych w OPAWIE,

poleca wszelkie rodzaje **przyrządów** miedzianych i żelaznych dla **gorzelń, browarów, fabryk cukru** i t. p. najnowszej konstrukcyi, tudzież ich kompletne urządzenia z ruchem machin, następnie żelazne **kotły parowe** wszelkiego rodzaju, **zbiorniki, parowniki ziemniaków systemu Henzego,** niemniej wszelkie inne miedziane i żelazne części składowe po najtańszych cenach.

Rury miedziane używanych rozmiarów są zawsze na składzie. (1604-12-15)

Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej.* ***Dr Fr. Lengiela***

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (1798 51)

Magister farmacyi

znajdzie umieszczenie w aptece pod Nadzieją w Rzeszowie. (1823- -3)

Kamerdyner,

Polak, mówiący dokładnie językiem francuskim i niemieckim, żonaty, bez familii, w sile wieku, który od kilkunastu lat jest czynnym w jednym z najpierwszych domów, jako gospodarz, z najlepszemi poleceniami, poszukuje odpowiedniego miejsca jako gospodarz, kasztelan lub marszałek, zaraz lub później.

Łaskawe oferty uprasza pod adresem: **Wny P. Orwat w Poznaniu, ul. Nowa Nr. 11.** (1829-2-2)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 577. (1891-2-3)

Celem **wydzierżawienia prawa poboru myta mostowego na rzece Rabie** na peryod trzechletni t. j. od 1 stycznia 1886 do 31 grudnia 1888 r., odbędzie się ponowna licytacya ustna i za ofertami w dniu **4 sierpnia 1885 r.,** a w razie nieuzyskania pomyślnej ceny trzecia w dniu **11 sierpnia 1885 r.,** każdym razem w godzinach urzędowych przedpołudniowych.

Oferty pisemne należycie ostemplowane i zaopatrzone w $10^0/_0$ wadyum, w których ofiarowany czynsz dzierżawny ma być wyrażony literami z dodatkiem, że warunki licytacyjne znane są oferentowi i że się bez zastrzeżenia poddaje, przyjmowane będą od godziny 9ej zrana do godziny $11^1/_2$ przed południem, poczem rozpocznie się licytacya ustna a po jej ukończeniu przystąpi komisya do otwarcia ofert.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 2050 złr. w. a.

Bliższe szczegóły warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w kancelaryi Urzędu miejskiego w godzinach urzędowych.

Zwierzchność miejska

Dobczyce, dnia 8 lipca 1885 r.

Burmistrz: *Walas.*

DOBRA ZIEMSKIE

w dzierżawę 12-letnią w każdej chwili do wzięcia.

Położone w Królestwie Polskiem, 2 mile od Krakowa, jedną milę od Wisły, przy samym pasie granicznym, pod cukrownią. Obszaru ornej ziemi 800 morgów, w tem łąk 60 morgów i świeżego karczunku 60 morgów, gatunek ziemi bardzo rodny, pruchnica z glinką. Gospodarstwo płodozmienne, do pachtu krów skierowane na dużą skalę i plantacye buraków. Obsiew zupełny. — Budynki gospodarcze wystarczające. 2 wsie bardzo ludne z zabudowaniami folwarcznemi o odrębnych tabularnych korpusach. — Do stacyi kolei żelaznej Iwangrodzkiej 4 mile. — Bliższa wiadomość u Zarządcy pałacu przy ul. Starowiślnej pod Nr. 15 w Krakowie. (1922-2-3)

Handel

bardzo dobrze idący, w jednym z fabrycznych i handlowych miasteczek Galicyi zachodniej, jest pod korzystnemi warunkami z powodu interesów familijnych zaraz do nabycia.— Bliższej wiadomości udzieli p. *Józef Janowski* w Sędziszowie. (1822-3-3)

Czokolada SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych

po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (768-110-120)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

- 8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
- 11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
- 3 31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

- 8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
- 3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

- 2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
- 5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Są-cza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

- 10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

- 11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
- 6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
- 9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1903-97-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*